



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Nr 6 2004 r.

Boże Narodzenie

Nr 43 Rok VII

Dwumiesięcznik

Antoni

Gazeta Parafii Zegrze p.w. św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej

Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami

*Jest taka noc, na którą człowiek czeka i za którą tęskni.
Jest taki wyjątkowy wieczór w roku, gdy wszyscy obecni
gromadzą się przy wspólnym stole.*

Jest taki wieczór, kiedy gasną spory, znika nienawiść...

Wieczór, gdy łamiemy opłatek, składamy życzenia...

Ta noc wyjątkowa... Jedyna... Niepowtarzalna...

Noc Bożego Narodzenia.

W tę jedyną i niepowtarzalną Noc życzymy Wszystkim,

obfitych łask i błogosławieństw

od Dzieciątka Jezus i od Jego Niepokalanej Matki.

Zyczymy, by Chrystus stawał się towarzyszem

naszych ludzkich dróg w Nowym 2005 Roku.

„Szczęść Boże”

ks. Mieczysław Zdanowski - proboszcz

ks. Wojciech Zaleskiewicz - prefekt

Ogłoszenia duszpasterskie

Msze święte Roratnie - ku czci NMP są odprowadzane o godz 18⁰⁰.

24 grudnia - Wigilia - Msza św. rano o godz. 8⁰⁰. Pasterka o 22⁰⁰.
Tradycja zaleca powstrzymanie się od pokarmów mięsnych.

W Boże Narodzenie - Msze jak w każdą niedzielę o 8³⁰, 10³⁰, 16⁰⁰

31 grudnia - Sylwestra - Msza dziękczynna za 2004 r. o godz. 18⁰⁰.
- Prosić będziemy Boga o szczęśliwy rok 2005.

6 stycznia - Trzech Króli - Msze św. o godz. 10³⁰ i 18⁰⁰.

Kolędę rozpoczniemy zaraz po Bożym Narodzeniu.

Do świąt Bożego Narodzenia przygotowały nas rekolekcje, rozpoczynające się Pierwszą Niedzielą Adwentu. Prowadził je ks. Wiesław Lenart, pallotyn.

Jak co roku zbieraliśmy ofiary pieniężne i jabłka dla seminarium. Z parafii wystaliśmy dwa transporty jabłek. Dziękuję serdecznie za wszystkie dary.

Rekolekcje Wielkopostne - 13-16 lutego, w I Niedzielę Wielkiego Postu poprowadzi o. Henryk Kowalski, redemptorysta, rektor klasztoru w Toruniu

Terminy Komunii św. dzieci:

a) **Pierwsza Komunia Święta klas II** w Niedzielę 22 maja

godz. 10⁰⁰ - Szkoła w Woli Kiełpińskiej

godz. 12⁰⁰ - Szkoła w Jadwisinie

Jest to święto Trójcy Przenajświętszej - niedziela przed Bożym Ciałem.

b) **Komunia Generalna klas IV** w Niedzielę 29 maja

Terminu Sakramentu Bierzmowania kl. III gimnazjum jeszcze nie ustalono.

Parafia nasza powiększa się. Przybywa domów i rodzin, które powoli integrują się z naszym kościołem. Dzieci chodzą do szkół i na naukę religii. Na dziś w/g Urzędu Skarbowego stan wiernych w parafii wynosi ok. 4 tys. osób. Zwracamy się z prośbą by w czasie kolędy osoby, poczuwające się do wspólnoty z Kościołem i parafią, przyjęły kolędę i poprosiły o poświęcenie domów.



Dziś w Numerze

	str
Słowa Ewangelii w/g św. Łukasza	2
Przy wigilijnym stole - Jan Kasprzowicz	2
Od redakcji	2
Gość z Czech	2
Przy wigilijnym stole	3
Czas cudów	4
Szacunek dla reprezentantów Boga na ziemi	5
II wydanie książki o naszej parafii	5
Zostań z nami Panie - list papieski	6-7
Jak Kościół może stawić czoła zagrożeniom...	8
Święto Niepodległości	9
Konkurs z okazji Święta Niepodległości	10-11
Święto Chrystusa Króla	12
Sprawie służ! Służyć chcę!	12
Co tam Panie w polityce	13
Polacy w Parlamencie Europejskim	14
Katolicy w Parlamencie Europejskim	14
Kącik cioci Jasi	15
Pilny List do św. Mikołaja	16
Na Boże Narodzenie	16
Bł. Matka teresa z Kalkuty	16

„W onym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, żeby się zapisać, każdy do swojego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, będącą w stanie odmiennym. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierwotnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, dlatego, że miejsca dla nich nie było w gospodzie.

Otóż w tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swą trzodą. Naraz stanął przy nich Anioł Pański i jasność Pańska zewsząd ich oświeciła, tak, że bardzo się przestraszyli. Lecz Anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się. Oto zwiastuję wam wielką radość, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, czyli Mesjasz Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”.

I przyłączyło się do Anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom

Od redakcji

Jego upodobania”.

I znowu nadchodzi Boże Narodzenie. Czas płynie tak szybko. Ani się człowiek obejrzy i już mamy święta. Tyle trzeba zrobić, kupić, choinkę ubrać, popakować prezenty. Już ostatnią święcąc adwentową zapalono w kościele. Mało czasu.

Spróbujmy nie myśleć o tym, że zostało mało czasu, że nie zdążymy ze wszystkim. Pomyślmy raczej z radością, że Pan jest tuż, tuż - u drzwi. Nasza scholka śpiewa w Adwencie taką ładną pieśń: „Od drzwi, do drzwi, stuka, puka...” a potem „Otwórz, otwórz Mu.”

Pan Jezus się rodzi! Nie pozwólmmy aby minął nasz dom. Nie zapomnijmy wyjść Mu na spotkanie i zaprosić do środka. Nie daj Boże, żeby został nieśmiało w progu i odszedł niezaproszony.

Pan Jezus się rodzi! To wielka nadzieja dla nas, dla Polski i dla całego świata. Nadzieja, która towarzyszy nam zawsze, która podtrzymała na duchu tyle pokoleń w trudnych czasach. A czasy zawsze były, są i będą trudne. Bo nie na wczasy Pan Bóg wypędził Adama i Ewę z Raju. Nie nagrodę otrzymali za grzech pierworodny, ale karę. Wybawieniem od wiecznego oddalenia od Boga, wybawieniem od beznadziei, jest Przyjście Chrystusa, Jego życie, nauczanie, męka i śmierć na krzyżu.

W okresie Bożego Narodzenia pełno jest wszędzie światełek, lampek, świec. Ważnym symbolem jest Gwiazda Betlejemską. To wszystko ma nam przypomnieć, że Jezus jest światłem - światłem zabłysłym nad krainą mroków, światłem w ciemności ludzkich serc.

Jezus narodził się w kraju okupowanym przez Rzymian, w kraju rządzonym przez marionetkowego króla, Heroda, który tylko umiał się bać o swój stołek. Z tego strachu posunął się aż do Rzezi Niewiniątek, do makabrycznej zbrodni. Świat zawsze taki był. Pełen kacyków walczących o okruchy władzy, pełen zaborców i okupantów, pełen złych ludzi czyhających na niewinne życie, zazdrośnych, zawistnych, chciwych.

To wszystko dzieje się dlatego, że ludzie nie przyjmują Jezusa. Odrzucają Jego światło, które może ujawnić ich grzechy. Nie chcą przyjąć Dzieciątka i Jego Matki. A spójrz w oczy małemu dziecku - takie są niewinne i szczerze. Spójrz jak spokojnie śpi w łóżeczku. To jest streszczenie wszystkiego najważniejszego w życiu. O cóż więcej chodzi? Chodzi o to, żeby można było spokojnie żyć i wychowywać dzieci, żeby nie ścigali nas żadni Herodowie i nie gnębili żadni Rzymianie, żeby dało się kochać.

Pójdźmy w Boże Narodzenie do żłóbka Jezusa. Zasluchajmy się w ciszę i zwróćmy do światła gwiazdy. Zaprosimy Dzieciątka Jezus do domu. I spróbujmy pobyć z nim w ciszy, bo może śpi.

Rozpoczął się Rok Eucharystii. Czcimy w nim szczególnie Jezusa, który nie tylko narodził się w Betlejem, cierpiał za nas, umarł i zmartwychwstał, ale pozostał z nami w Najświętszym Sakramencie i zawsze na nas czeka. Niech Boże Narodzenie przypomni nam, że nie tylko raz w roku mamy iść do Jezusa, ale w każdą niedzielę i jeszcze częściej. **Anna Kurtycz**

Przy wigilijnym stole

Przy wigilijnym stole,

ami c op atek wi ty

pomnijcie, e dzie ten radosny

w mi o ci pocz ty

Ze jako mówi Wam wszystkim

Dawne, odwieczne or dzie,

Z pierwsz na niebie gwiazd

Bóg w Waszym domu zasi dzie.

Jan Kasprowicz



Gość z Czech

Na początku listopada, w niedzielę, odwiedził nas ksiądz z Lanskrout w Czechach, które jest miastem bliźniaczym naszej gminy. Gość głosił kazania na Mszach świętych. Prosił także o ofiary na budowany przez jego parafię dom dziecka.

Ksiądz Zbigniew Czendlik jest Polakiem z okolic Cieszyna. Został skierowany 12 lat temu do pracy w Czechach przez biskupa katowickiego. Opowiadał o tym jak trudno tam być księdzem. Czechy mają opinię najbardziej zateizowanego kraju w Europie. Przyczynił się do tego przede wszystkim wojujący ateizm komunistyczny. Kościół był pod całkowitą kontrolą władzy, księża otrzymywali pensję państwową. Ci, którzy nie chcieli być całkowicie posłusznymi władzy szli do więzienia. Istniały więc praktycznie dwa kościoły, oficjalny i podziemny, którego księża ukrywali swoje kapłaństwo przed władzą.

Czechy mają tradycje protestanckie, niechętnie Kościołowi Katolickiemu, sięgające wystąpienia Jana Husa na przełomie XIV-XV w. Katolicyzm nie był więc dość silny by oprzeć się skutecznie ateizacji. Ksiądz mówił, że w Czechach do kościoła chodzi średnio 1% mieszkańców, w jego parafii więcej, bo aż 3%. Mimo tego Kościół Katolicki jest największym kościołem w Czechach. Wynika z tego, że protestantów też nie ma tam wielu.

Bardzo ważna jest więc nasza pomoc dla działań Kościoła w Czechach. Dziękujemy więc wszystkim, którzy ofiarowali swój grosz na ten cel. Ksiądz Zbigniew Czendlik dziękował też naszym władzom gminnym, za świadectwo wiary, jakim jest obecność na Mszy św. niedzielnej, zawsze, kiedy nasi przedstawiciele odwiedzają Lanskrout. To wielkie umocnienie dla tamtejszych katolików.

Przy wigilijnym stole

W polskiej tradycji wieczór wigilijny ma niepowtarzalny charakter. To najbardziej uroczysty i wzruszający moment roku. Naprawdę głęboko można go przeżyć tylko w świetle wiary.

Czym tak naprawdę jest wigilia? Słowo pochodzi z łaciny i oznacza czuwanie. Od dawna w Kościele w dniu poprzedzającym wielkie uroczystości obowiązywał post i całonocne modlitewne oczekiwanie. Najstarsza wigilia poprzedzała Wielkanoc. Od niej pochodzi również wigilia Bożego Narodzenia, kiedy to spożywamy postną wieczerzę. Wigilia zatem zawsze miała charakter religijny, głęboko zakorzeniony w tradycji Kościoła.



Jak przeżyć ten dzień? Przede wszystkim nie może w nim dominować codzienna krzątanina, zabieganie, nerwowość. Nie należy zostawiać na tę chwilę zbyt wielu przygotowań. Wigilia ma być oczekiwaniem na przyjście Boga. Ma być religijnym przeżyciem, nie piękną, sentymentalną tradycją z choinką i prezentami, czy okazją do wieczornych ceremonii przy stole. Dobrze przeżywa go ten, kto przygotowywał się przez cały Adwent, kto pogłębił wiarę, przybliżył się do Boga.

Wigilijne symbole

Bogata symbolika wieczerzy wigilijnej odsyła do wydarzeń z Betlejem opisanych w Ewangelii, dlatego na początku, zaraz po wspólnej modlitwie, czyta się **fragment Pisma Świętego** o narodzeniu Jezusa. Lektura ta wprowadza w ducha tego wieczoru.

Do wieczerzy zasiadamy, gdy na niebie ukazuje się **pierwsza gwiazda**, pamiątka Gwiazdy Betlejemskiej, która mędrców ze Wschodu prowadziła do Jezusa. Pod obrus, na którym leży opłatek, wkładamy **siano**. Choć Ewangelie mówią, że: „owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie“, to tradycja dopowiada: „siankiem Go przykryła“...

Najważniejszym momentem wieczerzy jest **łamanie się opłatkiem** połączone z życzeniami. To znak dzielenia się dobrocią, życzliwością, sercem. Nawiązuje on do starochrześcijańskiego składania chlebów ofiarnych na ołtarzu. Część z nich konsekrowano, a część po Mszy świętej rozdawano tym, którzy nie przystępowali do Komunii.

Wolne miejsce przy stole przeznaczamy dla przygodnego gościa. Widzimy w nim Tego, który powiedział: Byłem bezdomny a przyjęliście Mnie.

Na stole tradycyjnie stawiamy często **dwanaście potraw** na cześć dwunastu Apostołów. Nie wyobrażamy sobie wigilii bez czerwonego barszczu, klusek z makiem, a przede wszystkim bez **ryb** - starożytnego symbolu Chrystusa.

Wieczerza ma więc charakter rodzinnego i religijnego spotkania w oczekiwaniu na narodziny Zbawiciela. Spotkanie to ma zazwyczaj miejsce przy **choince** - symbolu życia i obdarowania, jakiego człowiek doświadczył dzięki przyjściu na świat Zbawiciela. Noc Jego narodzenia była w/g starych kalendarzy najdłuższa w roku i najciemniejsza. Wtedy właśnie pojawiła się na ziemi Światłość - Syn Boży.

Przypomina o tym na wigilijnym stole **świeca**, której blask napędza pokojem i radością. Jest ona symbolem Chrystusa - „Światłości z wysoka“, która „rozjaśnia ciemności“ i prowadzi człowieka przez mroki ziemskiego życia. Ponieważ w bożonarodzeniową tradycję na stałe wpisała się akcja: Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, często więc w ten wieczór zapalamy świecę „Caritas“. Ogarniamy w ten sposób miłością dzieci pozabawione rodzin, odrzucone, poszukujące domowego ciepła i serdeczności.

Rodzinna atmosfera

Wigilia to nie tylko symbole zewnętrzne, to także atmosfera. Tworzą ją na pewno życzenia. Warto zadbać by było w nich wiele szczerości, dobroci, serca. Życzliwe słowa zbliżają ludzi, przełamują bariery, dodają otuchy, pomagają żyć, sprawiają, że stajemy się lepsi. W Wigilię darujemy urazy, wybaczymy winy. Nie można dobrze przeżyć tego wieczoru, jeśli nosi się w sobie złość. W pojednaniu nieba z ziemią, człowieka z Bogiem, nie może uczestniczyć ktoś, kto nie potrafi zdobyć się na darowanie win. Do Boga można przystąpić jedynie z czystym sercem, wolnym od wrogości i nienawiści. Pamiętanie uraz, rozdrażnienie i gniew uniemożliwiają dobre przeżycie tego wieczoru, nie pozwalają dostrzec Boga w człowieku, i w tym siedzącym najbliżej - przy stole, i w tym zupełnie nam nieznanym. W Wigilię mamy przecież pamiętać o wszystkich.

Wspólne kołędowanie

Istotnym znakiem wspólnoty i ważnym momentem wigilijnej wieczerzy jest śpiew kolęd. Narodzeniu Jezusa towarzyszył przecież hymn Aniołów: „Chwała na wysokości Bogu.“ Wyrażanie radości poprzez śpiew to stary element święta. Trudno wyobrazić sobie ten wieczór bez kolęd, tym bardziej, że nasze polskie kolędy są niezwykle piękne. Ich specyficzny koloryt, prostota i głębia, sprawiają, że chętnie je śpiewamy. Ileż treści i zachwyty wyrażają słowa: „Bóg się rodzi, moc truchleje, ogień krzepnie, blask ciemnieje!“ Ileż uczucia odkrywamy w kolędzie „Lulajże, Jezuniu“, ileż zachęty w wezwaniu: „Pójdźmy wszyscy do stajenki, do Jezusa i Panienki“.



Polskie kolędy są nieodłącznym elementem wieczerzy wigilijnej w Watykanie. Rozpoczyna się ona o godzinie 18⁰⁰. W jadalni stoi duża choinka, przywieziona zwykle przez górali z Zakopanego. Jest wtedy modlitwa, dzielenie się opłatkiem i składanie sobie życzeń. Wieczerzę przygotowują polskie siostry sercanki, toteż na stole papieskim nie brakuje nigdy czerwonego barszczu, klusek, kutii i ryb. Po wieczerzy śpiewa się po polsku kolędy, przynajmniej przez pół godziny. Papież zawsze sam intonuje: „Pójdźmy wszyscy do stajenki...“ Chętnie włącza się też w inne kolędy, śpiewając - ku zdumieniu wszystkich - od pierwszej do ostatniej zwrotki. Jan Paweł II często jest jedyną osobą przy wigilijnym stole, która zna

wszystkie strofy kolęd na pamięć. Kiedy repertuar się wyczerpie Ojciec Święty nieraz sam układa dodatkowe zwrotki. Podobnie zresztą czyni podczas wieczorów kolędowych, na które zaprasza gości przez cały okres Bożego Narodzenia. Kiedyś rozpoczął taki wieczór kolędą, do której spontanicznie układał kolejne zwrotki nawiązujące do aktualnego spotkania.

Śpiew kolęd należy do istotnych elementów Wigilii. Nie tylko jednoczy uczestników wieczerzy, ale wprowadza ich także w tajemnicę Bożego Narodzenia i przygotowuje na **Pasterkę** - Mszę świętą odprawianą zwykle o północy, nazwaną tak na cześć pasterzy, którzy pierwsi przybyli powitać Nowonarodzonego.

ks. Józef Naumowicz, *Różaniec*, nr 12, 2001

Czas cudów

„Bóg przyjmuje człowieka. Właśnie to znaczy noc betlejemską. Dlatego do tej nocy tak „Igniemy“ - mówił Ojciec Święty Jan Paweł II.

Czas Bożego Narodzenia to czas cudów: Stwórca przychodzi do stworzenia, człowiek otwiera się na Boga, przyjmuje Jego miłość, przemienia się jego życie. Jest to też czas najbardziej sposobny ku temu, aby być z bliskimi, z rodziną i porządkować życie osobiste. Czy nie do miłości zostaliśmy stworzeni? W imię Boga podejmiemy rozmowę o tym, co nas boli najbardziej, co nie pozwala wzajemnie się zrozumieć. Uczmy się przyjąć drugiego człowieka i siebie w całej prawdzie naszego człowieczeństwa, obciążonego słabością. Tak bowiem i Bóg nas przyjmuje. Zaczniemy ze sobą rozmawiać. Z Panem Jezusem nigdy nie ma straconych sytuacji. Uwierzy w Jego dobroć. Do tego zaprosimy Maryję. Jej obecność zawsze przynosi cudów...

Odstawiła garnek z wigilijną kapustą i zamyśliła się. W mieszkaniu było cicho. Wiedziała, że ta cisza za kilkanaście minut się skończy. Wróci Wojtek ze szkoły, trzeba biec po Paulinkę do przedszkola, a potem... Poczula, jak łzy napływają jej do oczu... Nie chciała myśleć o tym. Zgasła światło, usiadła przy oknie i zapatrzyła się na przysypany śniegiem świat.

Zegar wybił 16⁰⁰. Za chwilę zjawi się Wojtek. Ostatni dzień w szkole, klasowa Wigilia. Cieszył się na to spotkanie. Otarła dłonią łzy i otworzyła paczkę od matki. Była zdumiona, gdy pośród świątecznych podarunków znalazła stary zeszyt, cały zapisany równym, matczynym pismem. Była też kartka z życzeniami i list. Ledwo przeczytała nagłówek, gdy Wojtek rzucił jej się na szyję z radosnym okrzykiem: - Mamo! Był super!

Wyszła po Paulinkę. W drodze z przedszkola zahaczyły o sklepy i zrobiły przedświąteczne zakupy. Niedaleko nich był kościół. Jeszcze gdy wchodziły do mieszkania, brzmiało jej w uszach: „Przyjdź, Jezu Panie“. Nie chciała tego słyszeć.

Pobierali się dziesięć lat temu właśnie w Boże Narodzenie. Przez cały Adwent chodzili na roraty. Każdego ranka o świcie biegli, trzymając się za ręce. Krzysztof patrzył jej w oczy i mówił: „Zobaczysz, jak razem z maleńkim Jezusem narodzi się nasze małżeństwo, to nic nas nie pokona! Och! Jak ja cię kocham! Jak ja cię szaleńczo kocham!“.

Wigilii przed ślubem nie zapomni. Łamali się opłatkiem, jakby mówili sobie, że będą tak zawsze dawać siebie z miłością, i na początku tak było. Myślała, że śni, że jest księżniczką z bajki, którą poślubił piękny i dobry książę. Ale potem... czar prysł.

Bała się, że przestał ją kochać, że stał się chłodny, obojętny. Gdy wracał z pracy, prawie się nie odzywał. O nic nie pytała, ale w sercu coś ją zaczynało boleć. Czula żal, złość, i niechęć. Zamykała się w sobie... Gdy narodził się Wojtuś byli szczęśliwi, ale krótko. Krzysztof nie rozumiał, że ona jest zmęczona opieką nad dzieckiem, że potrzebuje jego czułości, troski. Czasem patrzył na nią tak dziwnie, jakby o coś prosił. Niekiedy jak wtedy, gdy byli narzeczonymi, brał do ręki różaniec i prosił, by się razem pomodlili. Ale dlaczego robił to właśnie wtedy, gdy ona była śmiertelnie zmęczona i rozdrażniona?

Miedzy nimi rosła przepaść. Nie było już wspólnych rozmów, trosk, poszukiwań. Stawali się sobie obcy, wroddzy. Pamięta jak po raz pierwszy przyszedł pijany. Był smutny i zagniewany.

Tego dnia Krzysztof wrócił późnym wieczorem. Trzeźwy. Chciał do niej zagadnąć, ale nie miała ochoty na rozmowę. Ciagle myślała o tajemniczym zeszycie od matki.

Gdy wszyscy spali, wymknęła się z sypialni. Zaczęła czytać list: „Ewelinko, dziecko kochane! Wiem, że Ci ciężko. Modlę się za Ciebie, Krzysia i Wasze dzieci. Mnie też było czasem bardzo trudno. Nieraz płakałam po nocach, tak pewnie, jak

Ty teraz. Wszystko, co najważniejsze w życiu, spisałam w pamiętniku. Nie ma on dat. Znaczą go wydarzenia i moje odkrycia. Wiesz, wtedy, gdy było mi ciężko z Waszym ojcem, najtrudniej było mi dosłuchać się, że nie tylko on jest winien, a Pan Bóg

nie przestał się o nas troszczyć. Czasami nie wiedziałam, na kogo gniewam się bardziej, na męża czy na Jezusa. Teraz rozumiem, że gniew nic nie pomoże i że „bez Boga ani do proga“! Przerwała czytanie listu. Drżącą ręką otworzyła pamiętnik. Przeczytała: „Dziś zrozumiałam, że muszę rozmawiać. To bardzo trudne, ale muszę rozmawiać. Z moim mężem i z Bogiem.“ Przerwała bo poczuła na swoim ramieniu dłoń Krzysztofa. - Płaczesz? - zapytał z troską i czułością w głosie, jakiej nie słyszała od dawna. Nie płacz... Nie chcę pić, ale to nie takie proste, sam nie poradzę...

W pierwszym odruchu chciała się odsunąć, uciec... Już miała powiedzieć, że nie mają o czym rozmawiać, gdy powróciła jak echo myśl matki: „Zrozumiałam, że muszę rozmawiać“. Jakby porywem serca zwróciła się do Boga. „Pomóż, jeśli wciąż z nami jesteś...“ Rozmawiali. To była bardzo trudna rozmowa, ale po raz pierwszy od kilku lat rozmawiali.

Został dzień do Wigilii. Wysyłała Wojtka do spowiedzi. „A ty, mamo, nie pójdziesz? Chodź ze mną! Dawno już nie byliśmy razem w kościele.“ „Wojtusi, nie mam czasu, tyle pracy, pójde innym razem.“ Popatrzył na nią ze smutkiem, a potem powiedział cichutko: „Gdybyście częściej chodzili z tatą do kościoła, a nie tylko nas wysyłali, to byłoby prawdziwe święta, a tak to pewnie znowu się pokłócicie“.

Zabolała ją ta uwaga. Przecież nie raz modlili się razem... Nagle poczuła ukłucie w sercu. Modlili się razem? Kiedy? Już nie pamięta... może pięć, może siedem lat temu.

W Wigilię byli wszyscy razem w domu. Krzysztof ubierał z dziećmi choinkę. Ona przygotowywała kolację. W czasie wieczery, jak przed laty, czytali Ewangelię o narodzeniu Jezusa, łamali się opłatkiem, składali sobie życzenia. Bała się, że to tylko chwila, że miną święta i minie ten czas.

Na pasterkę poszli dużo wcześniej. W kościele panował półmrok. Usiedli razem w ławce. Przytuliła się do Krzysztofa, jak wtedy, na pasterce przed ślubem. Zapatrzyła się na żłóbek, przy bocznym ołtarzu. Dziwny był. Niby niczego w nim nie brakowało, a jakiś pusty i zimny się wydawał. Dopiero po chwili spostrzegła, że nie ma w nim jeszcze figurki Dzieciątka Jezus. W tej samej chwili Krzysztof nachylił się i szepnął do niej: „Zobacz, jaki pusty ten żłóbek.“ „Widzę - odpowiedziała. - Jak nasz dom. Może dlatego tak źle nam w nim, że bez Boga?“ „Może - powiedział Krzysztof. Zostaliśmy sami, bez Boga, to i bez siebie... Zaczniemy wszystko jeszcze raz, może się uda.“ „To będzie trudne... Boję się czy potrafię. Przestaniesz pić?“ „Przestanę, tylko... pomóż mi... chcę, żeby nam się udało.“



Ostatnie zdanie przerwał śpiew „Wśród nocnej ciszy“. Ksiądz wśród ministrantów niósł do żłóbka figurkę Dzieciątka Jezus. Położył Dzieciątka na sianku i... stajnia stała się domem. Chyba spostrzegli to z Krzysztofem w tym samym momencie. W tę noc obydwójce modlili się o to, by ich mieszkanie stało się domem, by odnaleźli zagubioną miłość. A prorok mówił im: „Naród kroczący w ciemności ujrzał światłość wielką“. Wiedzieli, że to o nich, że dane im zostało ponownie Światło. Dane i... zadane. Czuli na przemian radość i lęk, obawę i nadzieję.

Różaniec, nr 12, 2004.

Szacunek dla reprezentantów Boga na ziemi.

Przez kilka lat po narodzeniu, dziecko pozostaje w kontakcie bardzo bliskim, nie z Bogiem, ale z ojcem i matką. To oni są dla dziecka najwyższym autorytetem. Są dla niego wszystkim! Oni decydują o jego życiu i jego szczęściu. Upłyną lata, zanim dziecko dostrzeże swe odniesienie do Boga, a czyni to zawsze w oparciu o model odniesienia do rodziców. Odniesienie to ma tak wielkie znaczenie, że nikt nie jest w stanie go przecenić.

Ono jest najważniejsze, ono staje się normą życia i miarą innych odniesień do ludzi i do Boga. Nic więc dziwnego, że owa norma została wpisana przez Boga w Dekalog na pograniczu przykazań religijnych, mówiących o naszym odniesieniu do Boga, i moralnych, mówiących o naszych odniesieniach do ludzi.

Czwarte przykazanie nie zostało dane dla małych dzieci. Czcij ojca i matkę - to przykazanie dla ludzi dorosłych, dla tych, którzy sami decydują o swym odniesieniu do rodziców. To właśnie ich dobro Bóg chciał zagwarantować.



Mechanizm jest prosty. Skoro odniesienie do rodziców stanowi normę życia religijno-moralnego, to nie może być wartościowym człowiek, który nie otacza szacunkiem rodziców. Innymi słowy tylko dobry syn może być dobrym człowiekiem i tylko dobra córka może być dobrym człowiekiem. Zły syn i zła córka, czyli dzieci, które ranią swych rodziców, nie mogą być ani dobrymi, ani szczęśliwymi ludźmi. Jest to wskazanie niezwykle ważne dla każdego człowieka. Jest ono bowiem Bożym wezwaniem do nieustannego doskonalenia naszych odniesień do rodziców, niezależnie od tego czy żyją, czy też umarli. Wszystkie dramaty rozgrywające się między dzieckiem i rodzicami, stanowią źródło wielu kryzysów w życiu człowieka.

Czcij ojca i matkę to norma, którą Bóg umieszcza w moim sercu, bym mógł właściwie ocenić innych ludzi. Jeśli dostrzegam, że dany człowiek odnosi się z szacunkiem do rodziców, wiem że mam do czynienia z osobą wartościową.

Jedyny wyjątek stanowi przesadna uległość syna lub córki w dojrzałym wieku wobec rodziców. Uległość ta jest zniewoleniem. Szacunek dla rodziców wymaga bowiem realizacji innego przykazania Boga. Opuści człowiek ojca i matkę, i złączy się ze swoją żoną. Kto nie opuści swoich rodziców, kogo nie stać na przecięcie pepowiny, ten nie szanuje w sposób Boży ani rodziców, ani siebie. Przykazanie opuszczenia rodziców jest wcześniejsze od wskazań Dekalogu. Stoi ono na straży dojrzałości człowieka, która ujawnia się w samodzielności jego myślenia i działania. Jeśli widzę agresję, albo obojętność wobec rodziców, wiem, że ten człowiek jest duchowo poraniony.

Ponieważ przykazanie: Czcij ojca i matkę stoi na straży autorytetu religijno-moralnego, jego zachowanie lub lekceważenie procentuje w życiu społecznym i jest kamieniem węgielnym szacunku dla innych autorytetów. Przede wszystkim wzywa do szacunku dla starszego pokolenia, do szacunku dla tradycji Kościoła i narodu. Są one przekazywane głównie w rodzinie.

To nie przypadek, że biskup Rzymu nosi imię Ojciec. To samo imię przysługuje każdemu biskupowi i kapłanowi. Jest ono otoczone szacunkiem w męskich zgromadzeniach zakonnych. A w zgromadzeniach żeńskich takim imieniem jest - Matka.

Autorytet i szacunek dla wartości religijnych w Kościele jest zbudowany na przykazaniu czwartym. Dlatego nie można dopuścić do święceń kapłańskich człowieka, który jest w konflikcie z ojcem lub z matką. Nie można dopuścić do ślubów zakonnych kogoś, kto nie otacza szacunkiem swoich rodziców.

Podcięcie autorytetu rodziców jest groźnym pęknięciem samego fundamentu życia społecznego zarówno w wymiarze Kościoła, jak i państwa czy narodu. Najgłębsze kryzysy życia społecznego mają swe źródło w zlekceważeniu przykazania czwartego.

To w odniesieniu do ojca i matki rośnie człowiek. Jeśli to odniesienie nie jest właściwe, urośnie karzeł, a jego życie stanie się dramatem. To podobnie jak z rośliną. Korzenie wrastają w ziemię - to jest matka. A wzrost kieruje się ku słońcu - to jest ojciec. Jeśli ziemia jest żyzna, a słońce odpowiednio naświetla sadzonkę, roślina urośnie, zakwitnie i wyda piękne owoce.

Skoro Bóg dał przykazania ludziom dorosłym, to do końca życia trzeba zabiegać o autorytet u swoich dzieci. Można mieć 94 lata i jeszcze być autorytetem dla 70-letniej córki i 72-letniego syna. Nikt nie jest zwolniony z troski o autorytet rodziców; ani dzieci, ani rodzice, ani dziadkowie, ani wnuki. Nikt!

Autorytet rodziców kształtuje postawę dzieci, mimo, że rodzice zostali już dawno odwołani do wieczności. Córka, której tata zmarł, gdy miała zaledwie sześć lat, żyje jego miłością już ponad pięćdziesiąt lat, a autorytet taty jest niepodważalny. Wielu ludzi dostrzega i docenia wielkość swoich rodziców dopiero gdy sami wchodzą w wiek dojrzały. Niewiele jest wartości na ziemi, które w takim stopniu procentują jak autorytet.

Czcij ojca i matkę a będziesz długo żył i będzie ci się powodziło na ziemi. Tylko to przykazanie jest połączone z błogosławieństwem Boga w życiu doczesnym. Często ludzie zastanawiają się czemu Bóg im nie błogosławi. Wystarczy zastanowić się nad relacją do rodziców lub do dzieci, by odkryć źródło wielu nieszczęść dotyczących człowieka. **ks. Edward Staniek**

II wydanie książki o naszej parafii

Ukazało się już II wydanie monografii „Zegrze-Wola Kiełpińska, Dzieje parafii i okolic”. Książkę można kupić w kościele, w zakrystii, oraz w niektórych sklepach na terenie naszej parafii i w Serocku. Cena 40 zł. Wydanie II wzbogacone jest o dodatek obejmujący życie parafii Zegrze w Woli Kiełpińskiej, oraz parafii garnizonowej w Zegrzu w ostatnich czterech latach. Szczególnie cieszymy się z 16 stron zdjęć kolorowych, które dokumentują dokonania obu parafii - dokończenie budowy kościoła garnizonowego w Zegrzu, oraz remont elewacji kościoła i budynków parafialnych w Woli Kiełpińskiej, jak również ważne wydarzenia z życia parafii. Na 24 stronach czarno-białych (tekst i zdjęcia) opisane zostały najważniejsze sprawy, którymi na początku XXI wieku żyją obie parafie. „Stara” część książki nie została zmieniona. Do druku wykorzystane zostały blachy z I wydania. Było to podyktowane względami finansowymi. Zachęcamy do kupna książki nawet tych, którzy już ją mają. Proszę sprawdzić, może jesteście na zdjęciu! Książka może być też cennym prezentem pod choinkę

ZEGRZE WOLA KIEŁPIŃSKA



Dzieje parafii i okolic

Zostań z nami Panie!

Fragmenty i omówienie Listu Apostolskiego Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, duchowieństwa i wiernych na Rok Eucharystii 2004/2005.

Pełny tekst drukowała Niedziela w nr 46, z 14.11.2004 r.

Część I.

1. „Zostań z nami, Panie, gdyś ma się ku wieczorowi”. (Łk 24,29)

Z tym zaproszeniem dwaj uczniowie, zdążający do Emaus, wieczorem, w dniu Zmartwychwstania zwrócili się do Wędrowca, który przyłączył się do nich w drodze. Przygnębieni smutnymi myślami, nie przypuszczali, że Nieznajomy ten, to ich Mistrz, już zmartwychwstały. Odczuwali jednak, jak „pałało w nich serce” kiedy z nimi rozmawiał, i „wyjaśniał” Pisma. Światło Słowa roztopiało ich twarde serca i „otwierało im oczy”. Pośród cieni chylącego się ku zachodowi dnia i mroku zalegającego w duszy ów Wędrowiec był jasnym promieniem, budzącym nadzieję i otwierającym ich ducha na pragnienie pełni światła. Zostań z nami - prosili. A On przyjął zaproszenie. Wkrótce oblicze Jezusa miało zniknąć, ale Mistrz miał „pozostać” pod zasłoną „łamanego chleba”, wobec którego otworzyły się ich oczy.

2. Historia uczniów z Emaus ukazuje w odpowiednim świetle Rok, w którym Kościół szczególnie będzie starał się przeżywać tajemnicę Najświętszej Eucharystii. Na naszej drodze pełnej pytań, niepokojów i bolesnych rozczarowań Boski Wędrowiec nadal przyłącza się do nas i prowadzi przez wyjaśnianie Pism do zrozumienia Bożych tajemnic. Kiedy spotkanie staje się pełne, miejsce światła Słowa zajmuje światło płynące z „Chleba życia”, przez który Chrystus wypełnia swą obietnicę, że „będzie z nami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20).

3. „Łamanie chleba” - jak początkowo nazywano Eucharystię - od zawsze jest w centrum życia Kościoła. Przez nią Chrystus uobecnia tajemnicę swej śmierci i zmartwychwstania. W Eucharystii przyjmujemy Jego samego jako „chleb żywy, który zstąpił z nieba” (J 6,51), a z Nim otrzymujemy zadatek życia wiecznego, który daje nam przedsmak wieczystej uczty w niebiańskim Jeruzalem. Wielokrotnie, a ostatnio w encyklice *Ecclesia de Eucharistia*, idąc śladem nauczania Ojców Kościoła, Soborów Powszechnych, oraz moich Poprzedników, zachęcałem Kościół do refleksji nad Eucharystią. (...) w tym celu pomocą może być Rok poświęcony temu przedziwnemu sakramentowi.

4. „Rok Eucharystii trwać będzie od X 2004 do X 2005”. Dwa wydarzenia wyznaczają jego początek i koniec: Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny (10-17 X 2004) w Meksyku w Guadalajarze i Zgromadzenie Zwyczajne Synodu Biskupów, w Watykanie (2-29 X 2005) pod hasłem: *Eucharystia źródłem i szczytem życia i misji Kościoła*. Kierowałem się tu jeszcze innym względem: w tym czasie przypada Światowy Dzień Młodzieży w Kolonii (16-21 VIII 2005). Eucharystia jest ośrodkiem życia i pragnę, by młodzież gromadziła się wokół niej dla ożywienia swej wiary. Z myślą o takiej inicjatywie eucharystycznej nosiłem się już od dawna; stanowi ona naturalną konsekwencję kierunku duszpasterskiego, jaki pragnąłem nadać Kościołowi w latach przygotowań do Jubileuszu, do którego wróciłem w latach następnych”.

5. „W niniejszym liście apostolskim pragnę zwrócić uwagę na jego duchową doniosłość. Gdy chodzi o konkretne wprowadzenie w życie obchodów Roku Eucharystii, liczę na osobiste zaangażowanie się Pasterzy Kościołów lokalnych, którym nabożeństwo do tak wielkiej Tajemnicy niewątpliwie podsunie stosowne działania. Moim Braciom Biskupom nietrudno będzie zresztą dostrzec, że inicjatywa ta, następująca w niedługim czasie po zakończeniu Roku Różańca, dotyczy tak głębokiej płaszczyzny duchowej, iż żadną miarą nie będzie stanowić przeszkody dla

programów duszpasterskich poszczególnych Kościołów. Ze swej strony pragnę dać pewne zasadnicze wskazania, ufając, że Lud Boży, zechce przyjąć moją propozycję z gotowością i miłością.

W części zatytułowanej Śladami Soboru i Jubileuszu Ojciec Święty przypomina swoje listy i encykliki wydane w ciągu ostatnich 10 lat i podkreśla, że zawsze pragnął głębokiego przeżywania Eucharystii przez cały Kościół.



6. (...) „W liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* (1994 r.) wskazywałem Kościołowi drogę przygotowań do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Byłem przekonany, że ta historyczna okazja zarysowywała się na horyzoncie jako wielka łaska. Nie sądziłem oczywiście, że zwykła data, choć tak sugestywna, może sama z siebie przynieść wielkie zmiany. (...) Zachęcając jednak Kościół do obchodów jubileuszu dwóch tysięcy lat od Wcielenia, byłem - i nadal jestem,

bardziej niż kiedykolwiek! - głęboko przekonany, że jest to praca obliczona na „długi czas”. Chrystus bowiem jest w centrum nie tylko dziejów Kościoła, ale również historii ludzkości. W Nim wszystko jednoczy się na nowo (Ef 1,10; Kol 1,15-20).(...)

7. W encyklice *Redemptor hominis* na początku mojego pontyfikatu rozwinąłem szeroko tematykę Eucharystii. Dziś gdy przygotowujemy się do obchodów Roku Eucharystii chciałbym przypomnieć, co pisałem już w *Tertio millennio adveniente*: „Rok 2000 będzie rokiem głęboko eucharystycznym: w Sakramencie Eucharystii Zbawiciel, który dwadzieścia wieków temu przyjął ciało w łonie Maryi, nadal ofiarowuje się ludzkości jako źródło Boskiego życia”. (...) W trakcie przygotowań do Jubileuszu w liście apostolskim *Dies Domini* zaproponowałem do rozważenia temat niedzieli jako dnia Pana Zmartwychwstałego i szczególnego dnia Kościoła. Wezwałem wówczas wszystkich, by odkryli na nowo sprawowanie Eucharystii jako serca niedzieli”.

8. Dziedzictwo Wielkiego Jubileuszu zostało zebrane w liście apostolskim *Novo millennio ineunte*. Zaproponował on perspektywę pracy duszpasterskiej opartej na kontemplacji oblicza Chrystusa. Nie może tu zabraknąć zwrócenia uwagi na życie eucharystyczne. Papież napisał wówczas: „W okresie posoborowym, wspólnota chrześcijańska nauczyła się znacznie dojrzej sprawować sakramenty, a zwłaszcza Eucharystię. Należy dalej iść w tym kierunku, przywiązując szczególne znaczenie do Eucharystii niedzielnej i do samej niedzieli, przeżywanej jako specjalny dzień wiary, dzień zmartwychwstałego Pana i daru Ducha Świętego, prawdziwa Pascha tygodnia”.

9. Rok Różańca i list apostolski *Rosarium Virginis Mariae*, podjęły temat kontemplacji oblicza Chrystusa w perspektywie maryjnej, by raz jeszcze zachęcić do modlitwy różańcowej. „Ta tradycyjna modlitwa, zalecana przez Magisterium i tak droga Ludowi Bożemu, ma rysy wyraźnie biblijne i ewangeliczne, skupiając się głównie na imieniu i obliczu Jezusa, utrwalałonych w kontemplacji tajemnic i powtarzaniu Zdrowaś Maryjo. Jej powtarzający się rytm tworzy swoistą pedagogię miłości, której celem jest rozpalenie w duchu tej samej miłości, jaką Maryja żywi względem swego Syna. Dlatego, rozwijając wielowiekową tradycję, postanowiłem, dla nadania temu rodzajowi kontemplacji pełniejszej formy, uzupełnić ją o tajemnice światła. Jakże nie umieścić u szczytu tajemnic światła Najświętszej Eucharystii?

10. *W Roku Różańca ogłosił Papież encyklikę Ecclesia de Eucharistia, w której pragnął ukazać tajemnicę Eucharystii w jej nierozdzielnej, żywotnej relacji z Kościołem. Zachęcał do sprawowania Ofiary Eucharystycznej z zaangażowaniem, oraz do oddawania Jezusowi obecnemu w Eucharystii, także poza Mszą, czci w adoracji. Zwrócił uwagę na potrzebę duchowości eucharystycznej, wskazując na wzór Maryi - „Niewiasty Eucharystii”.*

Eucharystia Tajemnicą Światła

„Wykladał im, co w Pismach odnosilo się do Niego” (Łk 24,27)

11. (...) Jezus nazwał samego siebie „światłością świata” (J 8,12), i ten Jego przymiot staje się wyraźnie widoczny w takich momentach Jego życia, jak przemienienie i zmartwychwstanie, w których jaśnieje Jego Boska chwała. W Eucharystii natomiast chwała Chrystusa jest przysłonięta. Sakrament ten jest misterium fidei (tajemnicą wiary) w całym tego słowa znaczeniu! Niemniej właśnie przez tajemnicę swojego całkowitego ukrycia Chrystus staje się tajemnicą światła, dzięki której wierzący zostaje wprowadzony w głębię życia Bożego. (...)

12. Eucharystia jest światłem dlatego, że w każdej Mszy św. Liturgia Słowa Bożego poprzedza sprawowanie Liturgii Eucharystii - w jedność dwóch „stołów” - Słowa i Chleba. Tę ciągłość widać w mowie eucharystycznej z Ewangelii św. Jana, gdzie Jezus od przedstawienia swej tajemnicy przechodzi do wymiaru ściśle eucharystycznego: „*Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem*”. (J 6, 55)

13. Ojcowie Soboru Watykańskiego II w konstytucji *Sacrosanctum Concilium* wyrazili pragnienie, by „stół Słowa” szeroko otworzył wiernym skarbiec Pisma Świętego. Dlatego zezwolili, by podczas sprawowania liturgii, fragmenty biblijne były odczytywane w języku dla wszystkich zrozumiałym. Kiedy bowiem w Kościele czyta się Pismo Św., przemawia sam Chrystus. Zalecili też celebransowi wygłaszać homilie jako części samej liturgii, mającej wyjaśnić Słowo Boże i ukazać jego aktualność dla życia chrześcijańskiego. W czterdzieści lat po Soborze, Rok Eucharystii może być dla wspólnot chrześcijańskich okazją do zweryfikowania tego aspektu. **Nie wystarcza bowiem odczytywanie fragmentów biblijnych w języku zrozumiałym, jeśli nie jest ono poprzedzone odpowiednim przygotowaniem, pobożnym wysłuchaniem, medytacyjnym milczeniem, jakie są konieczne, by Słowo Boże dotknęło życia i je oświeciło.**

„Poznali Go przy łamaniu chleba” (por. Łk 24, 35)

14. Znamienne, że dwaj uczniowie z Emaus, odpowiednio przygotowani przez słowa Pana, rozpoznali Go przy stole po geście „łamania chleba”. Kiedy umysły zostały oświecone i serca rozgrzane, „przemawiają” znaki. Cała Eucharystia sprawowana jest w dynamicznym kontekście znaków, które niosą w sobie bogate, jasne przesłanie. To właśnie przez znaki tajemnica niejako odsłania się przed oczami wierzącego.

Jak podkreśliłem w encyklice *Ecclesia de Eucharistia*, ważne jest, by żaden wymiar Najświętszego Sakramentu nie był pominięty. Bowiem obecna jest w człowieku pokusa, by zredukować Eucharystię do ludzkich wymiarów, podczas gdy w rzeczywistości to on winien otworzyć się na wymiary Tajemnicy. „Eucharystia jest zbyt wielkim darem, by można było tolerować dwuznaczności i umniejszenia”.

15. Oczywiście wymiarem Eucharystii jest uczta. Eucharystia narodziła się w wieczór Wielkiego Czwartku w kontekście wieczerzy paschalnej. Dlatego w jej strukturę wpisany jest **sens uczt**: „Bierzcie i jedzcie...”. Następnie wziął kielich i dał im, mówiąc: „Pijcie z niego wszyscy...” (Mt 26,26-27). Ten aspekt dobrze wyraża relację komunii, którą Bóg pragnie nawiązać z nami i którą my sami winniśmy rozwijać w naszych wzajemnych stosunkach.

Nie można zapominać, że uczta **eucharystyczna ma przede wszystkim wymiar ofiarniczy**. W niej Chrystus przedkłada nam na nowo ofiarę spełnioną raz na zawsze na Golgocie. Choć jest w niej obecny jako zmartwychwstały, nosi znaki swej męki, której pamiątką jest każda Msza święta, jak nam przypomina aklamacja „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie”. Uobecniając przeszłość, Eucharystia równocześnie kieruje nas ku

przyszłości, **ku ostatecznemu przyjściu Chrystusa**. Ten aspekt „eschatologiczny” nadaje sakramentowi Eucharystii porywającą siłę, która pozwala iść drogą chrześcijańską z nadzieją.

„Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni...” (Mt 28, 20)

16. Wszystkie te wymiary Eucharystii łączą się w aspekcie, który bardziej niż jakikolwiek inny wystawia na próbę naszą wiarę: jest to **tajemnica „realnej” obecności**. Zgodnie z tradycją Kościoła wierzymy, że pod postaciami eucharystycznymi jest rzeczywiście obecny Jezus. (...) **Dlatego wiara wymaga, byśmy w obliczu Eucharystii mieli świadomość, że stajemy przed samym Chrystusem**. Właśnie Jego obecność nadaje innym wymiarom - ucztę, pamiątkę Paschy, antycypacji eschatologicznej - znaczenie, które daleko wykracza poza samą tylko symbolikę. Eucharystia jest tajemnicą obecności, przez którą spełnia się obietnica Jezusa, że pozostanie z nami aż do skończenia świata.

Celebrować, adorować, kontemplować.

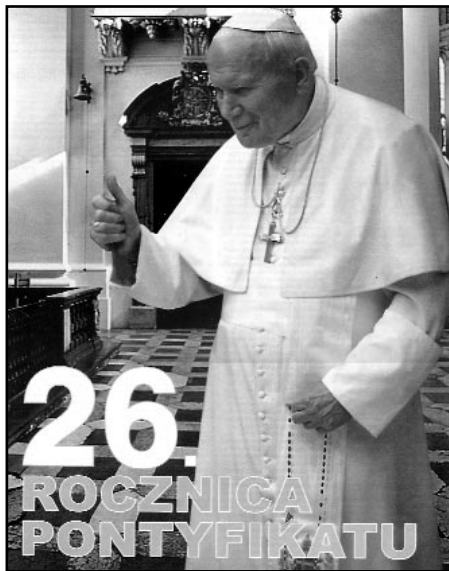
17. Eucharystia to wielka tajemnica! Tajemnica, którą trzeba przede wszystkim dobrze celebrować. Trzeba, aby Msza święta zajmowała centralne miejsce w życiu chrześcijan i aby każda wspólnota dokładała wszelkich starań dla jej uroczystego celebrowania, zgodnie z ustalonymi normami, z udziałem ludu, korzystając z posługi różnych osób wypełniających zadania dla nich przewidziane, z poważną troską o zachowanie sakralnego charakteru, którym powinien odznaczać się śpiew i muzyka liturgiczna. Zobowiązaniem na ten Rok Eucharystii, mogłoby być dokładne przestudiowanie przez każdą wspólnotę parafialną „Ogólnego wprowadzenia do Mszału Rzymskiego”. Najlepszą zaś drogą wprowadzania w misterium zbawienia urzeczywistnianego w świętych „znakach” pozostaje wierne uczestniczenie w wydarzeniach roku liturgicznego. Pasterze niech gorliwie podejmą katechezę „mistagogiczną”, tak drogą Ojcom Kościoła, odkrywającą znaczenie gestów i słów liturgii, i pomagającą wiernym przejść od znaków do tajemnicy i włączyć w nią całe życie.

18. W szczególności trzeba **pielęgnować, zarówno podczas celebrowania Mszy św., jak i w kulcie eucharystycznym poza Mszą świętą, żywą świadomość rzeczywistej obecności Chrystusa, dbając o to, by dawać jej świadectwo tonem głosu, gestami, sposobem poruszania się, całym zachowaniem**. W związku z tym normy przypominają (...) wagę, jaką należy przyznać chwilom milczenia, czy to w celebracji, czy w czasie adoracji eucharystycznej. Jednym słowem, konieczne jest, aby całej postawie względem Eucharystii, zarówno szafarzy, jak i wiernych, towarzyszył najwyższy szacunek. Obecność Jezusa w tabernakulum winna przyciągać coraz większą liczbę dusz w Nim zakochanych, zdolnych przez długi czas słuchać Jego głosu.

Niech wspólnoty zakonne i parafialne podejmą szczególne zobowiązanie do adoracji eucharystycznej poza Mszą świętą. Pozostawajmy długo na klęczkach przed Jezusem Chrystusem obecnym w Eucharystii, wynagradzając naszą wiarą i miłością zaniedbania, zapomnienie, a nawet zniewagi, jakich Zbawiciel doznaje na świecie. W adoracji pogłębiajmy naszą osobistą i wspólnotową kontemplację, posługując się modlitewnikami, czerpiącymi inspirację ze Słowa Bożego i doświadczenia mistyków. Także Różaniec (...) stanie się szczególnie odpowiednim sposobem kontemplacji eucharystycznej, realizowanej razem z Maryją.

Niech w tym roku szczególnie żarliwie będzie przeżywana uroczystość Bożego Ciała z tradycyjną procesją. Wiara w Boga, który poprzez Wcielenie stał się naszym towarzyszem drogi, niech będzie głoszona wszędzie, a zwłaszcza na naszych ulicach i pośród naszych domów; niech to będzie wyrazem naszej wdzięcznej miłości i niewyczerpanym źródłem błogosławieństwa.

Drużę część Listu w następnym numerze.



Jak Kościół może stawiać czoła neomarksistowskiemu, postmodernistycznym i libertyńskim wyzwaniom wobec wiary i moralności?

Pastoraliści i socjologowie katolicycy mówią o trzech sposobach:

1. Można, całkowicie odrzuć jakiegokolwiek postacie pluralizmu - w sprawach religijnych, a ludziom dawać jednoznaczne i proste wskazania, redukując przy tym różnorodność życia religijnego i stosując w nim jednakowe, sprawdzone już schematy.

Taka postawa, która wydaje się być ludziom, zmęczonym rozsiewanym wszędzie relatywizmem, godna zastosowania, prowadziła jednak do całkowitego zamknięcia się Kościoła w sobie samym i do zerwania przez niego kontaktu z otaczającym go światem. Sprzeciwiała się misyjnemu powołaniu Kościoła, który ma iść do całego, bardzo zróżnicowanego świata i który zgodnie ze starą zasadą *Crux stat dum volvilur orbis* (w nieustannie zmieniającym się świecie Krzyż stoi w jednym miejscu), chroniąc bezwarunkowo depozyt wiary katolickiej - ma ciągle szukać nowych sposobów przekazania tego depozytu ludziom ze wszystkich kultur, ras i światopoglądów.

2. Można **tworzyć alternatywne formy chrześcijaństwa**, odwołujące się do jego korzeni. Rozwijać nowe ruchy religijne, skupiające grupy szczególnie wrażliwych religijnie ludzi, którzy żyć będą w ścisłym kontakcie z Bogiem i ze sobą.

Bez wątpliwości nowe ruchy religijne są ogromnie cenne dla Kościoła. I w miarę zmieniania się religijności wielu społeczeństw mają coraz większe znaczenie jako "drożdże ewangeliczne", które mają za zadanie zakwaszać Ewangelią cały świat, niemniej jednak ciągle stanowią one tylko - używając tu słów Chrystusa - "małą tródkę" w morzu religijnej obojętności. Stąd nie można się ograniczyć tylko do nich.

3. Można w końcu **rozвивać katolicyzm różnopoeciowy**. To znaczy wchodzić we współczesny, borykający się z najróżniejszymi problemami świat, przez różnorakie działania - naukowe, socjalne, ekonomiczne, polityczne, kulturowe, medialne, wychowawcze, edukacyjne i inne, pod warunkiem, że u ich podstaw będzie zawsze Ewangelia. Wchodzić między ludzi wierzących, ale i niewierzących, obojętnych religijnie, agnostycznych, myślących kategoriami postmodernistycznymi i neomarksistowskimi - i podejmować z nimi dialog, a także współpracę dla dobra wspólnego i dla dobra każdego - potrzebującego wsparcia i opieki - człowieka. Nie zniechęcać się. Nie rezygnować. Być odpornym na trudności i napaści, na niezrozumienie i różnego rodzaju ciosy. Odnosić do siebie słowa, które napisał przed swoją męczenną śmiercią święty Ignacy Antiocheński do Polikarpa: Bądź nieugięty jak uderzane młotem kowadło (Św. Ignacy Antiocheński, List do Polikarpa 1,1).

Wobec nękanego różnymi cierpieniami świata, Kościół, każdy katolik, a zwłaszcza kapłan katolicki, powinni zajmować postawę służebną. Widzimy, że świat bardzo często błędzi, odchodzi od Boga, miota się w paroksyzmach złości, niesprawiedliwości i nienawiści, ale świadomie bądź nieświadomie ciągle jeszcze Boga szuka, ponieważ tęskni za prawdą, sprawiedliwością, wolnością, miłosierdziem i świętością, które są z Boga.

W jednym z przemówień, wygłoszonych w 2002 r. w Castel Gandolfo, wyrażając z troską zjawiskiem ciągłego tracenia przez Europejczyków depozytu wiary, Ojciec Święty powiedział: „W miejsce prawdziwej wiary rozpowszechniane jest nieokreślone, do niczego niezobowiązujące poczucie religijności, które przekształca się bardzo szybko w agnostycyzm lub praktyczny ateizm. W tej sytuacji konieczne jest włączenie się katolików w życie publiczne swoich krajów. Chrześcijańska wizja rzeczywistości i człowieka musi objąć wszystkie obszary ludzkiego życia. Musi objąć rodziny, kulturę, szkoły, uniwersytety, młodzież, media, gospodarkę i politykę. Chrystus wychodzi naprzeciw człowiekowi, wszędzie tam, gdzie on żyje, pracuje, odpoczywa, - i nadaje sens wszystkim jego działaniom i całej jego egzystencji. A Kościół ma obowiązek nieść Ewangelię aż po kresy ziemi.

Do takiej służby współczesnemu zagubionemu człowiekowi Kościół potrzebuje, dosłownie jak powietrza - świętych, mądrych, miłosiernych, kochających ludzi, odpornych na pokusę pieniędzy, pychy, lekkomyślności i nieczystości - kapłanów, którzy ciągle szukać będą zagubionych dusz.

Najważniejszym zadaniem - nas profesorów i wychowawców seminarijnych - jest wykształcenie i wychowanie takich właśnie kapłanów. A możliwe to będzie tylko pod tym warunkiem, że sami będziemy takimi kapłanami. Możliwe to będzie, jeśli nie ograniczymy naszego posłannictwa tylko do bycia znakami drogowymi, które wprowadzają pokazywać właściwą drogę, ale same nią nie idą, lecz że będziemy gwiazdami betlejemskimi prowadzącymi powierzonych nam młodych ludzi do Chrystusa. Wypełnimy swoje zadanie, jeśli nie tylko będziemy mówić i pisać o Bogu, lecz będziemy z Nim stale rozmawiać w modlitwie; jeśli pamiętać będziemy każdego dnia, że nie wystarczy żyć z Ewangelią, lecz że to Ewangelią żyć trzeba. Wypełnimy swoje zadanie, jeśli będziemy kapłanami mądrymi, prezentującymi wiedzę i kompetencję zawodową z kapłańską świętością; jeśli będziemy dynamicznymi znakami transcendencji, żywymi argumentami na istnienie Boga, który jest Miłością i Mądrością.

Współczesna teologia musi być głęboko zakorzeniona w Objawieniu, tradycji Kościoła, w zdrowej realistycznej filozofii i w realnej rzeczywistości. Musi być wrażliwa na znaki czasu. Nie może zamykać się sama w sobie, lecz winna wchodzić w cały kontekst życia ludzkiego i ludzkiej twórczości, przejawiającej się w nauce, architekturze, muzyce, literaturze, mediach i innych dziedzinach twórczości, musi wchodzić w życie społeczne, ekonomiczne i polityczne wiernych. Teologia musi wyrażać swe treści w zrozumiałym dla współczesnego człowieka - uczonego i prostego - języku. I przede wszystkim musi być powiązana z głęboką wiarą, inaczej staje się bluźnierczą karykaturą.

Niemiecki teolog Wilhelm Klein, nawiązując do św. Augustyna, powiada, że największym teologiem jest diabeł, bo wie o Bogu najwięcej. Nie wystarczy analiza i synteza treści objawionych. Konieczna jest głęboka wiara łącząca rozum z przeżyciem mistycznym, racjonalność z emocjonalnością, naturę z kulturą i teorię z praktyką. Różnica między teologią a innymi naukami polega nie tylko na tym, że teologia, podejmując refleksję nad światem i człowiekiem, pyta o ich Stwórcę i że przedmiotem jej zainteresowania jest Bóg, lecz także na tym, że musi, jeśli chce być prawdziwa, znaleźć swe odbicie w życiowej postawie tego, kto ją uprawia. Chrześcijańska prawda to nie tylko idea i teoria, to przede wszystkim obraz Chrystusa odbity w życiu tego, który ją wyznaje i głosi innym. Teologia ma być przede wszystkim drogą, a dopiero potem systemem naukowym. Jak mówił Tertulian: Chrystus nie jest teorią naukową, kulturą, folklorem i zwyczajem. Chrystus jest Drogą, Prawdą i Życiem - dla każdego chrześcijanina, a zwłaszcza kapłana. Święte życie osobiste ma być kamieniem węgielnym uprawianej przez kapłana teologii, która jest zadaniem na całe życie, aż do błogosławionej śmierci.

Różne są rodzaje służby kapłańskiej. Ale zawsze jest to służba Bogu i Jego Kościołowi, który z natury jest misyjny, którego powołaniem jest iść do ludzi, który pielgrzymuje przez wieki z Bożym Ludem do zapowiadzanego przez Chrystusa Królestwa Niebieskiego. Ta pielgrzymka trwa nieustannie w dynamicznie zmieniającym się świecie. Dlatego Kościół musi ustawicznie się reformować. Musi reformować jednak nie swoje prawdy wiary i zasady moralne, lecz metody i sposoby prowadzenia ludzi do Boga. Ludzie ci, konfrontowani ustawicznie w naszych czasach z niesprawiedliwością, kłamstwem, przestępczością, bezrobociem, nienawiścią, i innymi postaciami zła, tęsknią za Królestwem Bożym, o które tak często wołają, odmawiając Modlitwę Pańską.

Kapłani Chrystusowi mają obowiązek prowadzić ten błądzący i cierpiący lud od beznadziejności fałszywych ideologii oraz od konsumpcyjnego, horyzontalnego tylko widzenia świata -

ku niewzruszonej Bożej nadziei na autentyczne, trwałe szczęście, za którym tęskni każde ludzkie serce.

Kluczowym tematem ewangelicznego nauczania Kościoła powinno być orędzie o nadejściu Królestwa Bożego, którego proklamacją było Zmartwychwstanie Jezusa. Kapłani mają być prorokami, tzn. mają nawoływać ludzi do nawrócenia serc, do powrotnego przemyślenia swojego życia. Głoszona przez nich eschatologia oraz wertykalne widzenie całej rzeczywistości, nieamputowanej z wymiaru nadprzyrodzonego, ma przenikać wszystkie kapłańskie myśli, słowa i czyny. **Kapłani nie mogą zamykać się w twierdzeniach swoich budynków kościelnych, plebanii, zakrystii, grona przyjaciół, ukochanej biblioteki, lecz winni uczestniczyć w przemienianiu świata, idąc do ludzi, głosząc im, gdzie to tylko możliwe, Dobrą Nowinę i przygotowując ich do zgodnego z prawem Bożym zmieniania - moralnego, społecznego, kulturowego, ekonomicznego oraz politycznego - życia narodu. Nie wolno kapłanom odrzucać dialogu z ludźmi dobrej woli, ani rezygnować ze współpracy z osobami świeckimi. Ogromną wagę winni przykładac do budowania ruchów, organizacji i stowarzyszeń katolickich. Każda idea potrzebuje ludzi, którzy ją poniosą w świat. A ludzie potrzebują struktur, które głoszonej przez nich idei zapewnią przetrwanie. Kapłani winni się o te struktury i organizacje troszczyć, być jak najczęściej z ich członkami, uczyć ludzi tam zaangażowanych - modlitwy kontemplacyjnej, czytać z nimi Pismo Święte i troszczyć się o ubogich i potrzebujących pomocy. Organizować im rekolekcje. Uczyć podstaw katolickiej nauki społecznej i troski o misję. Dbać by spotykali się z Chrystusem we Mszy i w sakramentach. Z takich rzeczywistych spotkań z Chrystusem, a nie z mglistych poglądów o Nim, rodzi się wiara, która zmienia świat.**

Kapłan musi być wyczulony na problemy, jakimi żyją wierni. Oczekują bowiem od niego wsparcia duchowego, wskazówki, a czasem także rady w rozwiązywaniu konkretnych problemów. Dotyczy to w dużej mierze kwestii egzystencjalnych, takich jak: bezrobocie, nałogi, rozpad małżeństw, problemy wychowawcze;

Święto Niepodległości

11 listopada o godz. 10³⁰ w naszym kościele odprawiona została Msza święta w intencji Ojczyzny. Przed Mszą zebrani wysłuchali koncertu naszego Chóru Parafialnego. Obecni na Mszy św. byli radni z naszej gminy, oraz Burmistrz, Sylwester Sokolnicki i jego zastępca, Józef Zajac. Ochotnicza Straż Pożarna stawiała się w pełnej gali z pocztami sztandarowymi. Do Mszy służyli - „strażacy juniorzy“ w strojach organizacyjnych.

Ksiądz Proboszcz wyraził radość, że Święto Niepodległości w naszej parafii nabiera rumieńców i coraz więcej ludzi przychodzi w tym dniu na Mszę św. To kontynuacja radości naszych przodków z odzyskania niepodległości, która skłoniła ich do ufundowania tablicy pamiątkowej w 10 rocznicę tego wydarzenia.

Po Mszy św. zebrani wyszli w procesji przed kościół, gdzie burmistrzowie, radni, strażacy i przedstawiciele parafian złożyli wiązanki kwiatów pod tablicą pamiątkową. Zapalono znicze. Strażacy zaciągnęli wartę honorową. Modlitwą za bohaterów i błogosławieństwem zebranych zakończono uroczystość.



ale i ogólniejszych: politycznych, społecznych, teologicznych, pedagogicznych, filozoficznych i in. Właściwe wypełnienie tak rozumianej misji kapłańskiej jest jedyną dobrą odpowiedzią na sekularyzm, liberalizm, postmodernizm, neomarksizm itp. ideologie, niszczące chrześcijaństwo we współczesnym świecie.

Aby misję tę mógł realizować, współczesny kapłan musi być dobrze wykształcony, i przede wszystkim naśladujący Chrystusa w Jego pokorze, ubóstwie, czystości i miłości bliźniego.

Seminarium ma za zadanie przygotować takich właśnie kapłanów. Jak trudne to zadanie, wiemy dobrze wszyscy. Pracujemy z kandydatami do kapłaństwa, którzy są dziećmi swego czasu, z jego nieprawdopodobnymi wprost zagrożeniami moralnymi i duchowymi. Tylko kompetentna, bezgranicznie ofiarna praca, autentyczna postawa kapłańska i nieustająca modlitwa, może nam umożliwić właściwe ich przygotowanie i wychowanie na ofiarnych, kochających Boga i Kościół, dobrych kapłanów.

Nie ustajmy zatem w modlitwie za kleryków naszych seminariów. Ofiarujmy za nich i za umocnienie ich powołań nasze cierpienia, choroby, niepowodzenia i wszelkiego rodzaju krzyże, które na nas spadają. Podejmujmy post i udzielajmy jałmużny w ich intencji, bo to szczególnie skuteczny środek przeciw diabłu, który wokół naszych kapłanów i kleryków krąży jak lew szukający, kogo by pożreć na wieki. Sami także nie pozwólmy się wciągnąć w jego pułapki. Nie traćmy nadziei. Silni Chrystusem wierzymy mocno, że chrześcijaństwo się odrodzi we współczesnym świecie. Wierzmy mocno w to, że przeżywa ono swoją wiosnę, że bynajmniej nie chyli się ku upadkowi. Pamiętajmy, że Bóg potrzebuje naszych umysłów, charakterów, autorytetów, rąk i serc, by za ich pomocą nieść Ewangelię do czekających na nią - chociaż nie zawsze tego świadomych - ludzi. Dajmy z siebie wszystko. Całkowicie oddajmy się Chrystusowi. Nie zostawiajmy sobie na własność jakichś dziedzin naszego życia. Chrystus odplaca stokrotnie za każdą ofiarę, za każde dobre słowo, za każdą szlachetną myśl. I nie zostawi nas nigdy samymi.



Z okazji 11 listopada w szkole w Woli Kiełpińskiej odbyła się bardzo ciekawa inscenizacja, podczas której dzieci uczyły się do lekcji historii. Przygotowała ją pani Małgorzata Bawor, nauczycielka języka polskiego. Szkoda tylko, że przedstawienie nie zostało zaprezentowane, wzorem lat ubiegłych, szerszej publiczności w kościele. Mamy nadzieję, że tak się stanie w przyszłym roku.

Nauczycielka historii, pani Danuta Parys, tradycyjnie już jak co roku, zorganizowała konkurs na najlepszą pracę poświęconą odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Dwa równorzędne pierwsze miejsca w konkursie zajęły Emilia Kolon i Katarzyna Olbrys. Zostały przyznane także dwa wyróżnienia. Otrzymały je prace Sylwii Srebrnik i Daniela Kęsak. Obszerne fragmenty zwycięskich prac, przeplatane zdjęciami z obchodów Święta Niepodległości w naszej parafii, drukujemy na następnych stronach. Gratulujemy serdecznie też wszystkim, którzy wzięli udział w konkursie.

Dziękujemy gorąco wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia narodowego święta.

Redakcja

W 1795 r. w wyniku III rozbioru Polska zniknęła z mapy Europy. Rozpoczął się okres niewoli...

Polacy jednak nie porzucili myśli o odzyskaniu wolności. Już na początku XIX wieku wiązali nadzieje z Napoleonem. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego w 1807 r. wydawało się, że jest już tak blisko do ziszczenia marzeń Polaków... lecz i tym razem się nie powiodło. Nieudana wyprawa Napoleona na Rosję pogrzebała te nadzieje.

Kongres wiedeński, (1814 - 1815) na nowo podzielił ziemie polskie pomiędzy trzech zaborców. A Polacy w dalszym ciągu chcieli własnego suwerennego państwa...

Opozycją sejmową posłów ziemi kaliskiej kierowali Niemcewiczowie. Protest wyciszono, a wobec braci zastosowano areszt domowy.

W 1819 roku z inicjatywy Waleriana Łukasińskiego powstało w Warszawie Wolnomularstwo Narodowe przekształcone później w Towarzystwo Patriotyczne.

W grudniu 1828 r. w Warszawie zawiązano Sprzysiężenie Podchorążych pod dowództwem ppor. Piotra Wysockiego. Jego celem było powstanie przeciw Rosji. Wybuchło ono w nocy z 29 na 30 listopada

1830 roku. Trwało około 10 miesięcy. Mimo bohaterstwa i poświęcenia - upadło. Jego następstwem były represje. Część uczestników powstania udała się na emigrację, gdzie dalej pracowali na rzecz odzyskania niepodległości. Ważniejszymi organizacjami na emigracji były:

- Obóz Hotelu Lambert we Francji, pod kierownictwem Adama Jerzego Czartoryskiego zakładał odbudowę Polski niepodległej według zasad Konstytucji 3 Maja.
- Towarzystwo Demokratyczne Polskie we Francji, miało na celu demokratyzację życia w przyszłej Polsce.
- Gromady Ludu Polskiego działały w Wielkiej Brytanii.
- Komitet Narodowy Polski Joachima Lelewela.

Na ziemiach polskich działały tajne organizacje spiskowe: Związek Chłopski Piotra Ściegiennego, Organizacja Szymona Konarskiego, Partyzantka Zaliwskiego, Związek Plebejuszy kierowany przez Walentego Stefańskiego. Wszystkie miały na celu wywołanie powstania przeciwko zaborcom.

W 1846 r. wybuchło powstanie krakowskie. Lecz brak doświadczenia i niewielkie siły były przyczyną niepowodzenia...

A Polacy byli nieustraszeni... W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. wybuchło powstanie styczniowe, najtragiczniejsze z dotychczasowych powstań. Walki miały charakter partyzancki. Przewaga wojsk rosyjskich była miażdżąca. Romuald Traugutt zreorganizował oddziały polskie i wydał dekret uwłaszczający chłopów. Ale to było zbyt mało... I to powstanie upadło.

W 1914 r. wybuchła I wojna światowa. Tchnęła w Polaków nadzieję na odzyskanie wolności. Sprawą polską zainteresowano się dopiero w 1916 r. Wyczerpane wojną państwa centralne

zdecydowały się pozyskać rekruta spośród Polaków. Gubernatorzy, austriacki i niemiecki, 5 listopada 1916 roku wydali akt proklamujący powstanie „samodzielnego państwa“ polskiego bez Wielkopolski i Galicji. Na jego mocy utworzono Radę Regencyjną - główny ośrodek władzy.

Był to akt o charakterze propagandowym, ale zwrócił uwagę na sprawę polską. Mocarstwa sprzymierzone zaakceptowały Komitet Narodowy Polski działający w Paryżu. Kierował nim Roman Dmowski.

Prezydent Stanów Zjednoczonych, Thomas Woodrow Wilson 22 stycznia

1917 r. stwierdził, że: „powinno być utworzone niezawisłe państwo polskie, zamieszkane przez ludność polską i mieć zagwarantowany wolny i bezpieczny dostęp do morza“. Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich 27 marca 1917 r. wydała oświadczenie o prawie Polski do niepodległości.

W związku z tym, że Polacy znajdowali się w trzech zaborach, byli powoływani do różnych armii. Musieli walczyć przeciwko sobie. Najśłynniejszymi polskimi formacjami wojskowymi były: walczące u boku Państw Centralnych Legiony Polskie, oraz współpracujące z Ententą: Legion Puławski, Legion Bajoński, i Błękitna Armia Józefa Hallera.

(...) "Ani jasne nam w słońcu lśnią groty,
ani mundur zabłyśnie jaskrawie...
Idziem szara kolumna piechoty
wędrujące w odlotach żurawie...
Jeno sen nasz jest cudny, sen złoty
sen Wolności, co marzy się w Sławie!"

Józef Mączka

Wspomnijmy też o założonej przez Józefa Piłsudskiego Polskiej Organizacji Wojskowej, która początkowo prowadziła akcje dywersyjne na tyłach wojsk rosyjskich. Dopiero po kryzysie przysięgowym i uwięzieniu

Józefa Piłsudskiego w 1917 roku w Magdeburgu przeszła do prowadzenia działalności przeciwko Niemcom i Austriakom.

W 1918 r. państwa centralne poniosły klęskę, co umożliwiło Polakom przejęcie władzy. W chwili wybuchu rewolucji w Niemczech uwolniono z twierdzy magdeburgskiej Józefa Piłsudskiego, który 10 listopada powrócił do Warszawy, a dzień później przejął władzę z rąk Rady Regencyjnej i przystąpił do organizowania polskiej armii. 17 listopada Piłsudski powołał pierwszy ogólnopolski rząd Jędrzeja Moraczewskiego. Ale tego rządu nie popierały partie prawicowe. Utworzono więc nowy rząd. Na jego czele stanął Ignacy Jan Paderewski.

Na konferencji wersalskiej potwierdzono utworzenie państwa polskiego... Mimo tego Polacy nadal musieli walczyć o odzyskanie Wielkopolski, części Pomorza, Górnego Śląska i Galicji. W wyniku wojny polsko-bolszewickiej została ustalona granica wschodnia. Młode państwo musiało uporać się z jeszcze wieloma problemami, ale cel został osiągnięty - po 123 latach niewoli Polska odzyskała niepodległość!

„Długo Polska spała święta,
Długo Orzeł Biały spał,
Wnet się zbudził i pamięta;
Że on wolność niegdyś miał!“

(wiersz z pocztówki z 1918 r.)

Naród polski mimo tego, iż był podzielony sztucznymi granicami nigdy nie zatracił poczucia jedności. Wciąż między rodakami umacniały liczne powstania narodowe.

I my nie powinniśmy zapomnieć o poświęceniu naszych przodków, którzy walczyli po to, byśmy żyli w wolnym kraju... Sen o wolności się spełnił. Spełnił się dzięki odwadze,

niezlomności i heroizmowi przeszłych pokoleń... musimy to uszanować...

„Ale nie depreczcie przeszłości ołtarzy
Choć sami macie doskonalsze wznieść
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy
I miłość ludzka stoi tam na straży
I wy winniście im cześć..."

Adam Asnyk

Nasi przodkowie udowodnili, że walka w obronie Ojczyzny, jak pisał Wincenty Kadłubek „to nigdy nie jest szaleństwo, to zawsze jest męstwo“. Jest to dla nas przesłanie, abyśmy dbali o suwerenność naszego państwa i byli gotowi stanąć w jego obronie, składając najwyższą ofiarę.

Katarzyna Olbrys - fragmenty



Pierwszy rozbiór Polski w 1772 r. zmusił Polaków do podjęcia działań dla ratowania kraju. Polacy pod koniec XVIII wieku stworzyli godny podziwu program reform. W latach 1788-1792 w Warszawie obradował Sejm Wielki (Czteroletni). Jego wielkim sukcesem było uchwalenie Konstytucji 3 maja 1791 r. zmierzającej do wprowadzenia zasadniczych zmian ustrojowo-politycznych w państwie. Niestety na niewiele to się zdało. W 1793 r. nastąpił II rozbiór Polski, a dwa lata później w wyniku III rozbioru Polska zniknęła z mapy Europy. Ogromna tragedia państwa polskiego dokonała się za przyzwoleniem niemal całej Europy. Polacy nie zamierzali jednak pogodzić się z zaistniałym stanem rzeczy.

W kraju jak grzyby po deszczu powstawały organizacje spiskowe przygotowujące do walki zbrojnej. Tadeusz Kościuszko, który został wyznaczony na Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej 24 marca 1794 r. ogłosił w Krakowie Akt powstania: „Bądźmy jednym ciałem z Obywatelami, łączmy się najściślej, łączmy serca, ręce i sposoby wszystkich ziemi naszej mieszkańców. Zdrada nam broń wytraciła z ręki; niech Cnota znów tę broń podniesie, a wnet spadnie to ohydne jarzmo, w którym jęczymy.“ Powstanie Kościuszkowskie zakończyło się klęską i przypieczętowało upadek Rzeczypospolitej.(...)

Duże nadzieje na odzyskanie niepodległości Polacy wiazali z Francją. Sądono, że zwycięstwo Napoleona może osłabić zaborców. W 1796 r. gen. Henryk Dąbrowski przedstawił Francji projekt utworzenia oddziałów polskich. Napoleon Bonaparte potrzebował wielu żołnierzy, dlatego zaakceptował utworzenie Legionów Polskich. W krótkim czasie Dąbrowski zgromadził 7 tys. żołnierzy. Byli to głównie emigranci i Polacy, którzy dostali się do niewoli francuskiej.(...)

Największe znaczenie dla Polaków w tym okresie miało utworzenie Księstwa Warszawskiego w 1807 r. na mocy traktatu pokojowego w Tylży oraz wojna z Rosją w 1812 r.

Po klęsce Napoleona Car Aleksander I nadał Królestwu Polskiemu konstytucję, w której gwarantował wolność osobistą, swobodę wyznania, wolność druku, nietykalność osobistą i majątkową. Królestwo posiadało własny sejm, rząd, urzędy i wojsko. Car był jednocześnie królem Polski, koronował się w Warszawie, a akt ten podkreślał szczególny statut państewka w ramach Rosji. Car Mikołaj I łamał jednak zasady autonomii. Wprowadzono cenzurę, zniesiono wolność druku.(...)

W nocy z 29 na 30 listopada 1830 r. wybuchło Powstanie Listopadowe. Zakończyło się niepowodzeniem, ale przez dziesięć miesięcy Polacy walczyli z najsilniejszą w Europie armią. Polityczna sytuacja w Europie wykluczała wygranie powstania. Porządek europejski ustalony w 1815 r. nie zakładał możliwości istnienia niepodległego państwa polskiego.

W ramach represji zniesiono konstytucję 1815 r., zlikwidowano sejm i polskie wojsko. Wielu powstańców wywieziono na Syberię, skonfiskowano prawie 3 tys. polskich majątków ziemskich. Zaczęto budowę Cytadeli Warszawskiej, mającej sprawować nadzór nad buntowniczym miastem, zamknięto Uniwersytet Warszawski i średnie szkoły polskie. Podobne represje spotkały Polaków w zaborze pruskim i austriackim. Pozostała jedynie romantyczna pamięć wielkiego protestu, który inspirował następne pokolenia do walki o niepodległość. Rządy państw zaborczych prowadziły na szeroką skalę akcję wynaradawiania ludności polskiej.

W obawie przed dalszymi konsekwencjami Powstania Listopadowego ok. 9 tys. Polaków wyemigrowało z Polski. Część z nich nadal działała na rzecz odzyskania niepodległości w organizacjach stworzonych na emigracji. (...)

Kolejnym wielkim zrywem narodowościowym było powstanie styczniowe 1863-1864. Było ostatnim i zarazem największym w XIX w. W czasie powstania toczono walki partyzanckie w przeciwieństwie do powstania listopadowego, które miało charakter wojny regularnej. Powstanie zakończyło się klęską.

Gdy wybuchła I wojna światowa Polacy znów odzyskali nadzieję na pomyślne rozwiązanie sprawy polskiej. Powstały dwie orientacje polityczne; prorosyjska, Romana Dmowskiego, oraz proaustriacka Józefa Piłsudskiego. Obie dążyły do tego samego celu, którym było odzyskanie niepodległości.

Największą tragedią Polaków było to, że musieli walczyć w przeciwnych obozach i zadawać ból i śmierć rodakom. Państwa zaborcze, by zachęcić Polaków do walki po ich stronie wydawały odezwy do narodu. 5 listopada 1916 r. gubernatorzy, niemiecki i austriacki, zaproponowali utworzenie państwa polskiego o ustroju monarchicznym z ziem byłego zaboru rosyjskiego, w „łączności z obydwu sprzymierzonymi mocarstwami“.

W odpowiedzi Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich 27 marca 1917 r. wydała oświadczenie o prawie Polski do niepodległości. Wkrótce podobny dokument ogłosiła druga ówczesna władza rosyjska Rząd Tymczasowy.

11 listopada 1918 roku we Francji w lasach Campiegnie w Reyhondes podpisano rozejm. I wojna światowa zakończyła się zwycięstwem państw ententy. Traktat pokojowy podpisano 28 czerwca 1919 roku w Wersalu. Klęska państw centralnych i zrzeczenie się przez Rosję ziem polskich umożliwiła Polakom powołanie własnych władz. 11 listopada 1918 r. Polska po 123 latach niewoli odzyskała niepodległość. W kraju zapanowała euforia, entuzjastycznie witano Józefa Piłsudskiego i Ignacego Paderewskiego wielkiego kompozytora i wspaniałego polityka. W walce o niepodległość brało udział tysiące bezimiennych Polaków, wielu z nich oddało życie walcząc o wolność.

W literaturze pod zaborami pojawiały się pytania o zasady zachowania się społeczeństwa pogrążonego w niewoli, o przyczynę tej tragedii i pretensje do Boga, który do niej dopuścił. Po tym jak Polska utraciła swoją wolność z kraju wyjechali znakomici artyści, Juliusz Słowacki, Cyprian Kamil Norwid, Zygmunt Krasiński i Adam Mickiewicz. Fryderyk Chopin wspaniały polski kompozytor również tworzył na emigracji.

Oświata polska podczas zaborów praktycznie nie istniała. W szkołach uczono historii państw zaborczych. Posługiwanie się językiem ojczystym było zabronione. Polacy jednak nie zaprzestali nauczania swoich dzieci języka ojczystego i historii kraju. Nielegalnie wydawali książki i gazety w języku polskim. Na przekór władzy uczyli młode pokolenie Polaków miłości do Ojczyzny, uczyli jak tęsknić i walczyć za ukochany kraj. Najpiękniej tęsknotę za utraconą Ojczyzną wyraził przebywający na emigracji Cyprian Norwid.

**„Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów nieba...**

Tęskno mi, Panie...“

Spełnieniem marzeń i snów tysięcy Polaków było odzyskanie przez Polskę niepodległości. Na pamiątkę tego wydarzenia co roku obchodzimy Święto 11 Listopada.

Chciałabym zaapelować do wszystkich, szczególnie teraz, gdy zbliża się rocznica odzyskania niepodległości: Podziękujmy naszym dziadom i pradziadom za to, że możemy żyć w wolnej Polsce, za to, że przelali za nią tyle krwi. Mam nadzieję, że obecne pokolenia Polaków również byłyby gotowe do takiego poświęcenia dla dobra kraju.

Emilia Kolon - fragmenty



Święto Chrystusa Króla

W ostatnią niedzielę roku liturgicznego obchodzimy w Kościele Uroczystość Chrystusa Króla. Jest to święto patronalne stowarzyszeń katolików świeckich - Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Jest to także święto ministrantów i całej służby liturgicznej. Na Mszy św. o godz. 10³⁰ modliliśmy się za członków wszystkich grup parafialnych. Następnego dnia przypadało święto patronki śpiewu kościelnego, św. Cecylii, więc chór parafialny i schola śpiewem modliły się także w swojej intencji. Mszę św. uświetniła obecność pocztu sztandarowego KSM z pamiątkowym, przedwojennym sztandarem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej z 1938 r. W czasie Mszy św. ministranci oraz członkowie służby liturgicznej ze wszystkich grup parafialnych odnowili uroczystość swoje przyrzeczenia. Procesja z darami była podziękowaniem za dokonania całego roku. Członkinie KSM przyniosły do ołtarza zdjęcia odnowionej plebanii i świeżo otynkowanego domu parafialnego, ostatni numer „Antoniego” i egzemplarz II wydania monografii o parafii.



Sprawie Służ - Służyć chcę!

Takie hasło widnieje na sztandarze z 1938 r. Jest to zawołanie przedwojennych członków Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, którzy zgłaszali swą gotowość służenia Bogu i Ojczyźnie. Tak się składa, że Święto Chrystusa Króla obchodzimy niedługo po Święcie Niepodległości. Nastraja to więc do refleksji o historii, pamięci, patriotyzmie. 11 listopada obchodzi się w wielu krajach, m.in. w Brytanii, USA, Kanadzie, jako Dzień Pamięci, zakończenia I wojny światowej.

Zadałam studentom pracę domową z angielskiego - Czy warto pamiętać? Jeden napisał, że o rzeczywistości każdej rzeczy stanowi jej przeszłość. Jeśli nie będziemy znać przeszłości nie będziemy znać siebie. Wielu martwi się, że młodzi ludzie mało wiedzą o historii, a dla wielu najlepszym sposobem spędzenia tego „dodatkowego dnia wolnego” są zakupy w supermarkecie. Jeśli studenci zwracają uwagę na takie rzeczy to jeszcze chyba jest nadzieja, że nie zapomnimy całkowicie. Jednak, żeby nie zapomnieć, trzeba nad swoją pamięcią pracować. Trzeba się obudzić z letargu i „bezmyślenia”, i wyculić się na sprawy ojczyzny, kościoła, społeczności lokalnej. Przede wszystkim zaś trzeba dawać dobry przykład dzieciom.

Kiedy to piszę, na Ukrainie szósty dzień trwają protesty przeciwko sfałszowaniu wyborów. Już sześć dni ludzie stoją na mrozie i śniegu, bo się obudzili i chcą coś w swoim kraju zmienić. Im zależy. U nas też tak było. Wielu szło nawet do więzienia, ryzykowało życie i zdrowie. Czy godzi się o tym zapomnieć?



Hymn KSM

Hej, do apelu stańmy wraz,
Budować Polskę nową.
Ojczyzna wolna wzywa nas,
Do pracy ręką, głową.
Nie wydrze nam jej żaden wróg,
Tak nam dopomóż Bóg! /x2
Młodzieży, Polskę nową twórz,
Potężną, Bogu miłą.
Gdy z nami Bóg, przeciw nam któż?
On jest najwyższą siłą.
Zwycięzmy znój i stromość dróg,
Tak nam dopomóż Bóg! /x2
Sztandarem naszym będzie krzyż,
Co ojców wiódł do chwały.
I nas powiedzie także wzwyż,
Gdzie buja orzeł biały.
Ojczyźnie splacim święty dług,
Tak nam dopomóż Bóg! /x2

Przedwojenny sztandar KSM był u nas cały czas od wojny. Nosimy go w procesji na czele. Przez tyle lat nie zauważyliśmy, jaką jest pamiątką. Wyrzucam sobie, że zabrakło mi wrażliwości historycznej, wyculenia na rzeczy, które znaczą wiele. Nie wolno być obojętnym. Wolność została zdobyta wielkimi wyrzeczeniami wielu. Teraz jest czas na pracę. Jest czas zadań dla starszych i młodszych. Prosimy Chrystusa Króla, aby nas wszystkich napenił wrażliwością i zapałem. Byśmy umieli tak jak nasi pradziadowie radośnie odpowiedzieć „służyć chcę”.

I apel do młodych: Nawet sztandar już macie. Niech Was nie zabraknie tam, gdzie wre praca dla Boga i Ojczyzny.

Anna Kurtycz

Co tam Panie w polityce?



Tak pytał bohater „Wesela” Wyspiańskiego, kiedy nie wiedział o czym rozmawiać z gościem. Trzeba czasem rozmawiać o polityce, nie tylko dla zabicia czasu, ale po to, żeby wiedzieć, co się dzieje na świecie i świadomie brać udział w życiu publicznym. Jesteśmy teraz, jak to mówią, „w Europie” i nie tylko Polska winna nas

interesować. To, że obywatele mają wpływ na sprawy swojego państwa pokazały ostatnie wybory w USA. Sondaże wskazywały na to, że szanse obu kandydatów są jednakowe. Wielu uważało, że zwycięży kandydat Demokratów senator John Kerry. Obecny prezydent George W. Bush miał przeciw sobie wojnę w Iraku. Pamiętano mu także, że wybory w 2000 roku wygrał tylko, jak wielu sądzi, dzięki dycyzji Sądu Najwyższego, który zdecydował o przerwaniu ponownego liczenia głosów na Florydzie.

Tegoroczny kandydat Demokratów, John Kerry, twierdzi, że jest katolikiem. Jednak Biskup jego diecezji zakazał mu przyjmowania Komunii św. ponieważ w kampanii wyborczej opowiadał się za prawem do aborcji i popierał małżeństwa homoseksualne (jak przystało na kandydata lewicy). Wszystkie media sugerowały, że Amerykanie, wybierając w tym roku prezydenta, opowiedzą się za, albo przeciw zaangażowaniu USA w Irak. Tymczasem po ogłoszeniu zwycięstwa G.W. Busha przyszano, że wygrał on dzięki liczemu udziałowi wiernych ewangelików, którzy nie chcieli aborcji i małżeństw homoseksualnych. W tym roku języczkiem u wagi był stan Ohio, gdzie te sprawy były ostatnio ostro stawiane.

Frekwencja w amerykańskich wyborach, która zwykle wynosi około 50%, była w tym roku rekordowo wysoka - około 80%. Bush otrzymał najwięcej głosów oddanych na kandydata w historii USA. Liberalowie w Europie, we Francji, w Niemczech, liczyli na zwycięstwo Demokracji. Im nie podoba się, że w Ameryce jest władza, popierająca wstrzemięźliwość seksualną, zamiast rozdawania prezerwatyw. Jeden z polityków powiedział: „Amerykanie przemówili”. Oczywiście nasze „europejskie elity” powiedzą, że do głosu doszli konserwatyści, koła zachowawcze, itp. Jednak fakt jest faktem. Większość Amerykanów nie chce demoralizacji. Głosowali za Bushem mimo, że wysłał ich synów do Iraku na wojnę.

W Unii Europejskiej też były wybory. Jest nowy Parlament Europejski i trzeba było wybrać nową Komisję Europejską, czyli coś na kształt rządu. Komisja składa się z komisarzy. (Trochę to pachnie Związkiem Radzieckim, ale nie czepiajmy się słówek.) Powołanie komisji spowodowało kryzys polityczny w Unii. Otóż włoski kandydat na komisarza do spraw sprawiedliwości, Rocco Buttiglione, zapytany przez parlamentarzystów o stosunek do homoseksualizmu powiedział szczerze, że jako katolik uważa homoseksualizm za grzech. Powiedział też coś „niewłaściwego” o roli kobiet, ale dokładnie co, o tym nikt nie informował. Lewica stwierdziła, że ktoś o tak nietolerancyjnych poglądach w Komisji Europejskiej zasiadać nie może. Powstał szum polityczny i medialny. Słuchając różnych, polskich i obcych, stacji pomyśleć można, że Komisja upadła tylko przez „kontrowersyjnego” Włocha. Tymczasem, gdzieś, mimochodem, powiedziano, że chodziło też o innych kandydatów. Węgier nie przekonał parlamentarzystów, że nadaje się na Komisarza ds. Energii, nie podobała się kandydatka z Łotwy, a Holenderka budziła wątpliwości, bo zbyt związana jest z wielkim biznesem. Ale tym nikt się nie interesował.

W końcu Buttiglione ustąpił. A Węgry przesunięto do Komisji Podatkowej. Podejrzewano go, że jako członek węgierskiej partii komunistycznej współpracował ze służbami specjalnymi. Złożył jednak oświadczenie, że jest w porządku. Wystarczyło. Brak

kompetencji i komunistyczna przeszłość może więc ujść na sucho. Ale spróbuj tylko wyrazić się „niepoprawnie politycznie”. **To jest właśnie to, o czym pisze ks. biskup Stanisław Wielgus.** Tak pojmują w Brukseli tolerancję, że nie tolerują prywatnych poglądów drugiego człowieka. Przecież uznanie homoseksualizmu za grzech, nie musiało wpływać na pracę komisarza ds. sprawiedliwości. Ale tego nie chcieli nawet sprawdzić.

Według tej samej zasady „tolerancji” zabroniono we Francji noszenia w szkołach symboli religijnych. Mówi się niby, że wszystkich, ale rzecz poszła o chusty, które wyznawczynie Islamu noszą na głowie. Oczywiście nikt nie informuje, co jest dokładnie napisane w prawie - taki jest sposób informowania, (a może raczej dezinformacji?), ale musi być coś dokładnie na temat chust, skoro okazało się, że zapomniano o Sikhach (rodzaj hinduizmu), których siedem tysięcy mieszka we Francji. Ostatnio głośno było o wydaleniu trzech chłopców, Sikhów, ze szkoły za to, że nosili swoje nakrycie głowy. Tak właśnie wygląda francuska tolerancja. Wolno wszystko, pod warunkiem, że jesteś Francuzem. Prawda jest zaś taka, że nie chodzi tu wcale o tolerancję, ale o przekonanie Francuzów, że ich kultura jest wyższa od wszystkich innych. Muzułmanie powinni więc szybko stać się Francuzami i nie wyróżniać się. A Konstytucja Europejska nie może mieć odwołania do Boga, bo Francja jest państwem świeckim. Pewien politolog powiedział ostatnio w BBC, że „Francuzi nie są jeszcze gotowi na kompromis, który niesie Konstytucja. Nie są przygotowani na współpracę z innymi narodami. Do tej pory widzieli Europę jako przedłużenie swych wpływów w świecie.” A o imperializm oskarża się USA.

W Polsce jest takie powiedzenie: „Jeśli wszedłeś między wrony, musisz krakać jak i one”. Posada komisarza UE to niezły kąsek. Pieniędzy dużo, a pracy pewnie nie za wiele. Gdyby Rocco Buttiglione skłamał, nie przyznał się do swych poglądów byłby ustawiony. A tak naraził się na skandal. Jego postawa jest jednak godna pochwały. On przyznał się do Chrystusa i do Kościoła. Za to został ukarany na oczach całego świata. A mimo to nikt nie ośmielił się powiedzieć, że padł ofiarą nietolerancji. W Europie toleruje się bowiem tylko poprawnych politycznie. Ciekawe, czy wszyscy inni kandydaci na komisarzy byli tak prawdomówni. Wygląda na to, że lepiej kłamać niż mówić prawdę.

Nie wiem co teraz dzieci czytają w szkole. Za moich czasów czytaliśmy opowiadanie Stefana Żeromskiego „Rozdziobią nas kruki i wrony...”. Jest ono o Powstaniu Styczniowym, ale tytuł pasuje jako dalszy ciąg do ludowego porzekadła. Kłamstwo nie jest drogą do dobra. Trzeba być czujnym, bo te wrony, które każą najpierw krakać tak jak one, mogą potem rozdziobać bez litości. Dlatego trzeba wiedzieć co się dzieje. Mieć swoje własne zdanie i nie ulegać tym, co sami kreują się na wyrocznię kultury, smaku, tolerancji i nie wiem czego jeszcze.

W zagranicznych relacjach z podpisania Konstytucji Europejskiej przez szefów rządów daje się odczuć wielki pesymizm. Są małe szanse na jej ratyfikację. Połowa krajów członkowskich przeprowadzi powszechne referendum. Jest bardzo prawdopodobne, że Konstytucja będzie odrzucona, i to nie w jednym kraju. Ludzie się nią nie interesują, nie znają jej, lub nie chcą. Poparcie w sondażach dla niej jest nikłe. Euroentuzjaści będą nam wmawiać, że jeśli odrzucimy ją w referendum to będziemy jedyni w Europie i dopiero będzie wstyd! Niestety niektórzy wolą krakać niż po ludzku wytłumaczyć o co w tym wszystkim chodzi. Trzeba się więc interesować, by nie zaskoczyło nas, że żyć się nie da we własnym kraju, i żeby nam nikt nie powiedział, jak w „Weselu”: „Miałeś chanie złoty róg...”

Anna Kurtycz



Chrześcijańscy i Europejscy Demokraci

1. Buzek	Jerzy	PO
2. Chmielewski	Zdzisław Kazimierz	PO
3. Handzlik	Małgorzata Maria	PO
4. Jatowiecki	Stanisław	PO
5. Kaczmarek	Filip Andrzej	PO
6. Klich	Bogdan Adam	PO
7. Kudrycka	Barbara	PO
8. Kuźmiuk	Zbigniew Krzysztof	PSL
9. Lewandowski	Janusz	PO
10. Olbrycht	Jan Marian	PO
11. Piskorski	Paweł Bartłomiej	PO
12. Podkański	Zdzisław Zbigniew	PSL
13. Protasiewicz	Jacek	PO
14. Saryusz-Wolski	Jacek Emil	PO
15. Siekierski	Czesław Adam	PSL
16. Sonik	Bogusław Andrzej	PO
17. Wojciechowski	Janusz Czesław	PSL
18. Zaleski	Zbigniew Franciszek	PO
19. Zwiefka	Tadeusz	PO

Socjaliści

1. Geringer de Oedenberg	Lidia Joanna	SLD-UP
2. Gierek	Adam	SLD-UP
3. Grabowska	Genowefa	SdPI
4. Liberadzki	Bogusław Marian	SLD-UP
5. Pinior	Józef	SdPI
6. Rosati	Dariusz Kajetan	SdPI
7. Siwiec	Marek Maciej	SLD-UP
8. Szejna	Andrzej Jan	SLD-UP

Liberałowie i Demokraci

1. Geremek	Bronisław	UW
2. Kufakowski	Jan Jerzy	UW
3. Onyszkiewicz	Janusz	UW
4. Staniszevska	Grażyna	UW

Niepodległość/Demokracja

1. Giertych	Maciej Marian	LPR
2. Adwent	Filip	LPR
3. Chruszcz	Sylwester	LPR
4. Grabowski	Dariusz Maciej	LPR
5. Krupa	Urszula	LPR
6. Pęk	Bogdan Marek	LPR
7. Piotrowski	Mirosław Mariusz	LPR
8. Rogalski	Bogusław	LPR
9. Tomczak	Witold	LPR
10. Wierzejski	Wojciech	LPR

Unia na rzecz Europy Narodów

1. Kamiński	Michał Tomasz	PiS
2. Bielan	Adam Jerzy	PiS
3. Fotyga	Anna Elżbieta	PiS
4. Janowski	Mieczysław Edmund	PiS
5. Libicki	Marcin	PiS
6. Roszkowski	Wojciech	PiS
7. Szymański	Konrad Krzysztof	PiS

Grupa Niezrzeszonych

1. Czarnecki	Marek Aleksander	S
2. Czarnooki	Ryszard	S
3. Golik	Bogdan	S
4. Kuc	Wiesław Stefan	S
5. Masiel	Jan Tadeusz	S
6. Rutowicz	Leopold Józef	S

Posłowie do Parlamentu Europejskiego

268

PPE-DE Chrześcijań. i Europ. demokraci	200 PSE Socjaliści	88 ALDE Liberalowie i Demokraci	42 Verts/ ALE Zieloni	41 GUE/NGL Zielona Lewica	37 IND Niepodległość/Demokracja	27 UEN Unia Europa Narodów	29 NI Niezrzeszeni
---	---------------------------	--	------------------------------	----------------------------------	--	-----------------------------------	---------------------------

Katolicy w Parlamencie Europejskim

W nowym Parlamencie Europejskim zasiada obecnie 732 parlamentarzystów z 25 krajów Unii. Do tej pory parlamentarzyści katolicy i chrześcijanie, deklarujący przynależność do Kościoła i w swym działaniu kierujący się chrześcijańską wizją świata, stanowili mniejszość. W nowym Parlamencie będzie podobnie. Parlamentarzyści przynależą do 8 dużych „rodzin” politycznych.

Największa jest **Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci i Europejskich Demokratów (PPE-DE))** - liczy **268** członków. Jej przewodniczącym jest Niemiec Hans-Gert Poettering. Większość katolickich posłów do niej należy.

Drugą co do liczebności jest **Grupa Socjalistyczna (PSE)** z **200** deputowanymi. Na jej czele stoi Niemiec Martin Schultz. Należą do niej socjaliści i komuniści. Występowała ona wielokrotnie przeciw Kościołowi katolickiemu i głosowała za postawieniem Ojca Świętego przed sądem Komisariatu Praw Człowieka za łamanie praw ludzkich. Odwołuje się do historii socjalistyczno-komunistycznej.

Trzecia co wielkości jest **Grupa Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy (ALDE/ADLE)** (**88**), której przewodniczącym jest Graham Watson. Partia ta deklaruje się jako partia centrum, chociaż jedynie z punktu widzenia gospodarczego jej program jest umiarkowany. Poglądy filozoficzne charakteryzuje agnostycyzm, pozytywizm i relatywizm. Członkowie ALDE respektują w dyskusjach fairplay i działają z pewnym stylem, lecz ich poglądy nie są zgodne z poglądami Kościoła, które postrzegane są przez nich jako przestarzałe zarówno w dziedzinie gospodarczej (pomocniczość), jak i moralnej (bioetyka, klonowanie, zdrowie reprodukcyjne itp.). Aspirują do roli dobrze poinformowanych, bezstronnych i roztropnych autorytetów, mających prawo, oceniać poglądy i idee innych.

Czwartą jest **Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie (Verts/ALE)**. Na jej czele stoją Włoszka Monica Frassoni i Francuz Daniel Cohn-Bendit. Wystarczy przypomnieć, że Cohn-Bendit był w 1968 r. przywódcą „majowej rewolty” francuskich studentów, by uzmysłowić sobie co to za ugrupowanie. Ich poglądy wypływające z ekologizmu, kontestują tradycyjne instytucje społeczeństwa. Nie trzeba dodawać, że jedną z instytucji, którą trzeba zwalczać, jest Kościół katolicki.

Przywódca włoskich komunistów Enrico Berlinguer powiedział kiedyś: „Nie jest się „zielonym”, jeśli nie jest się „czerwonym”, a premier Włoch Giulio Andreotti: „„Zieloni”, gdy dojrzewają, stają się „czerwoni””. Słowa te świadczą, jak bardzo dzisiejsi „zieloni” związani są z ideami lewicowymi i komunistycznymi.

Nie wolno dopuścić, by katolicy, którym leży na sercu ochrona środowiska, wpadali w sidła ekologizmu, dlatego że w ideologii i polityce „zielonych” jest rys antyludzki (propagowanie mitu o przeludnieniu, wobec czego trzeba popierać aborcję i sterylizację kobiet). To oni zrodzili pojęcie: „człowiek - rak planety”. Przykładem tej ideologii był Jacques Cousteau, badacz morza, utrzymujący, że ziemi nie powinno zamieszkiwać więcej niż 700 milionów ludzi(!). Poza tym „zieloni” nie mają monopolu na ochronę środowiska bo w innych partiach też działają ludzie, którym leży na sercu los naszej planety i ochrona przyrody.

Piątym ugrupowaniem, mającym **41** deputowanych, jest **Konfederacyjna Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej (Nordycka Zielona Lewica) (GUE/NGL)**. Jest podobna do grupy „zielonych”, ale o jeszcze bardziej lewicowym charakterze.

Szóstej **Grupie Niepodległość Demokracja** składającej się z **37** osób, przewodzą Duńczyk Jens-Peter Bonde cieszący się w Parlamencie pewnym prestiżem, mimo że brał udział w pracach Konwentu przygotowującego projekt Konstytucji Europejskiej i był przeciwny zapisowi o chrześcijańskich korzeniach Europy.

Siódmą grupą jest **Unia na rzecz Europy Narodów (UEN)**. Jej „Ideologiem” jest Francuz Charles Pasqua, a przewodniczą: Irlandczyk Brian Crowley i Włoszka Cristina Muscardini. Składa się ona z 27 posłów o poglądach nacjonalistycznych i prawicowych, odwołujących się do tradycyjnej ideologii prawicy, wrażliwej na problemy społeczne. Ich stosunek do kultury katolickiej jest zróżnicowany.

Do ostatniej grupy - **Niezrzeszonych (NI)**, należą osoby o różnych poglądach. Utworzyły grupę parlamentarną, by mieć wpływ na program pracy Parlamentu.

W poprzedniej kadencji mimo, że PPE-DE stanowiła względną większość w Parlamencie (ok. 1/3), to często decyzje podejmowane przez Parlament były sprzeczne z chrześcijańską wizją człowieka i nauką społeczną Kościoła, bo zaangażowani chrześcijanie są mniejszością tak w Parlamencie, jak i w PPE-DE, która teoretycznie powinna reprezentować elektorat katolicki. Należą do niej jednak nie tylko partie chadeckie, lecz także konserwatyści angielscy, luteranie z północnej Europy oraz frakcja radykalno-liberalna (na 24 przedstawicieli Włoch katolików jest 10). Dlatego, mimo że przewodniczący Poettering ma chrześcijańską wizję świata - rezultaty pracy Parlamentu nie spełniają oczekiwań katolików.

Problemem jest też źle rozumiana tolerancja. Niektórzy chrześcijanie myślą tak: „Nie aprobuję małżeństw homoseksualistów, lecz nie mam prawa zabronić im tego.” A tolerancja oznacza akceptowanie innych, lecz bez „naginania się” do ich przekonań.

Rozmowa z Aniołem

- *Święta mama, święty tato, święta córka... Co ty na to?*
 - Nierealne, nieprawdziwe, całkowicie niemożliwe...
 - *Lecz do tego Pan Bóg wola.*
Uwierz mi, słowo anioła.
 - Wolne żarty mój aniele, nie wymagaj nazbyt wiele. Może ktoś w świętości trwa. Ale mama? Tata? Ja?
 Co tam mówisz?
 Że pomożesz?
 Nam? Naprawdę?
 O mój Boże?
 Czy chcę tego?
 Czy ja wiem...
 Chyba chcę.
 Na pewno chcę!



Wiersz ten dedykuję wszystkim, którym własna świętość wydaje się czymś nierealnym, wręcz abstrakcyjnym. Oczywiście chcą być zbawieni, ale raczej tak... „grupowo“, bez „wyrwania się do przodu“. Tylko, że Pan Bóg widzi każdego z nas pojedynczo, zna po imieniu i sądzić będzie... indywidualnie. Nie znaczy to, że nie możemy wspierać się w drodze do Pana Boga. Właśnie o takich, co się potrafili wspierać mam zagadkę.

Zagadka

Nasza błogosławiona ma: cztery nogi, cztery ręce i dwa serca.

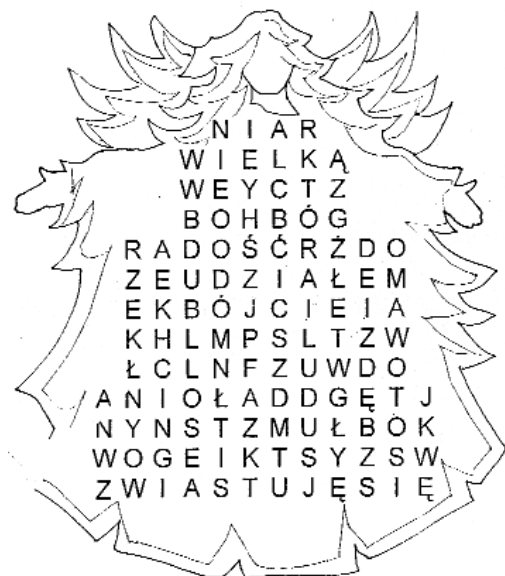
Już widzę jak robicie „wielkie oczy“ więc śpieszę z wyjaśnieniem - chodzi oczywiście o pierwszą w dziejach Kościoła parę małżeńską, wyniesioną na ołtarze przez Ojca świętego Jana Pawła II, 21 października 2001 r. Czyż można wyobrazić sobie piękniejszy prezent w **Roku Rodziny**.

Bohaterami tej zagadki są Włosi. On - znany i ceniony adwokat, ona - pisarka. Przeżyli razem ponad czterdzieści lat, mieli czwórkę dzieci, z których trójka wybrała życie zakonne. Najmłodsza córka - Henrietta opiekowała się nimi, gdy starsze rodzeństwo opuściło rodzinny dom. To właśnie jej przypadł w udziale zaszczyt niesienia do ołtarza relikwii rodziców. W uroczystości beatyfikacyjnej brali udział także jej starsi bracia kapłani: 95-letni Tarsycjusz i 92-letni Paolino. Czwarte z dzieci - Stefania, czyli siostra Cecylia świętowała już w niebie.

„Byli tak zwyczajni, że aż święci“ - powiedział o rodzicach jeden z synów, wspominając ze wzruszeniem lata spędzone w domu rodzinnym pełnym miłości, domu którego panem był Jezus.

Anielska Nowina

Zakreśl słowa z Ewangelii św. Łukasza 2:10 w rozsypance liter.
 „Rzekł do nich anioł: nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu.“



Mikołaj

W ciemną mroczną noc grudniową kiedy całe miasto śpi, schodzi z nieba nasz Mikołaj, a serduszko mocno drży.

Przybądź Święty Mikołaju, Zejdź z wysokich do nas chmur, wszystkie dzieci Cię czekają, przynieś podarunków wór.

My będziemy bardzo grzeczni, przyrzekamy tobie wraz, Ty nam z nieba dopomagaj Mikołaju dobry nasz.

Modlitwa do Św. Mikołaja

Święty Mikołaju, obdarz nas Swoimi łaskami, abyśmy byli dobrzy dla innych.

Uchyłona firanka świadczy o tym, że dopiero co wyglądaliście pierwszej gwiazdy. Za chwilę ojciec rodziny weźmie chleb, aby go rozdzielić między obecnych. Tak przed wiekami Człowiek imieniem Jezus wziął chleb, łamał i rozdawał uczniom jako swoje ciało. Tak jak w Betlejem Słowo stało się Ciałem, tak w wieczniku na Słowo chleb zamienił się w Ciało.

To nie mógł być zwykły człowiek nazywany Nauczycielem. To był Bóg.

Pochyleni nad okrucich chleba rozważajcie tę największą Tajemnicę wszechczasów. Nieskończony Bóg zamknął się w skończonej materii. Początek i Koniec wszystkiego zamieszkał na ziemi jako jeden z nas.

W tę radosną noc chcemy przesłać Wam najlepsze życzenia. Jest to noc przyjaźni i pojednania, noc wesela i łamania chleba.

Niech Dziecię Jezus błogosławi Wam na nadchodzący 1995 r.

Czas przygotowania

Gdy miną radosne święta Bożego Narodzenia, błyszczące bombki będą musiały czekać przez cały rok, aż znów zaświeci wigilijna gwiazdka, trzej królowie oddadzą pokłon Jezusowi i powędrują z powrotem do rodzinnej ziemi, do „ciepłych krajów“.

Długie i ciemne noce nie są jednak tak straszne, bo lasami i przez pola wędruje Niebieska Pani z płonąca świecą w rękę - Matka Boska Gromniczna. Biegnie do umierających i towarzyszy im w drodze do Nieba. Czuwa przy chorych, by nie bali się samotnych nocy. Ci, którzy w Gromniczną, ze świecami wracają do domów, pilnując, aby płomień nie zagaś - cieszą się, że mają światło. Radują się, gdy potrafią je donieść do domu.

Tak i Ty idziesz z wiarą w Boga przez życie... Cieszysz się, że wierzysz i pragniesz donieść swoją wiarę do domu Ojca.

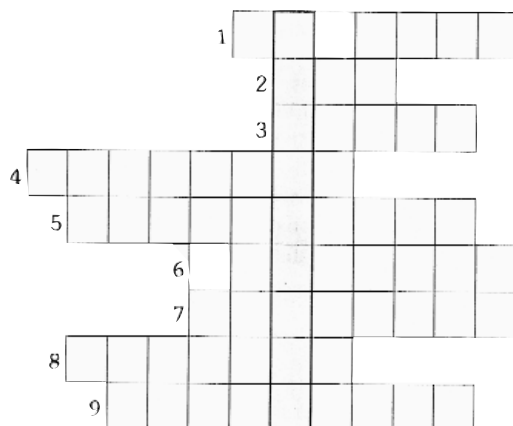
Wkrótce z radością i śpiewem pomkną sanie w karnawałowych kuligach. Zostaną zjedzone góry faworków i pączków.

Minie „tłusty czwartek“. Nastanie cisza. O północy przed Środą Popielcową skończy się karnawał. Ksiądz posypie głowy popiołem, przypominając, że prawdziwa radość wyrasta z przemiany serca. Potrzeba wtedy samozaparcia, by z radością i bez oporów podjąć krzyż i wejść z nim na Chrystusową Drogę Życia.

Bóg sprowadza człowieka na drogę zbawienia

1. Imię proroka, głoszącego, że Bóg sam przychodzi, by nas zbawić.
2. Kto posłał do nas Jezusa?
3. Kto zwiastował Maryi nowinę, że została wybrana na Matkę Zbawiciela?
4. Częsta wada ucznia.
5. Prorok Jan ...
6. Cecha ludzi skąpych.
7. Maryja poczęła Jezusa za sprawą Ducha...
8. Jakie imię nosił posłaniec Boży do Maryi?
9. Druga część nazwy modlitwy do Matki Bożej, „Pozdrowienie ...“

Po rozwiązaniu krzyżówki dowiesz się, że Jezus Chrystus to:.....



Pilny list do Św. Mikołaja

Zbliżał się 6 grudnia. Święty Mikołaj siedział i czytał listy, które mu dzieci przysyłały przed jego imieninami. Starego biskupa, przez wszystkich w niebie kochanego, otoczyły aniołki. Otwierały mu listy i porządkowały. Czasem staruszek nie mógł sobie poradzić z kulasami nabazgranymi przez jakiegoś dzieciaka, który dopiero zaczynał poznawać ciężką i trudną sztukę pisania. Wtedy aniołki brały na jego prośbę taki list w swoje delikatne ręce i odczytywały go świętemu na głos.

- Co on tam napisał? - zapytywał z troską święty. - Weź. Popatrz, bo nie mogę odczytać tych bazgrołów. Aniołek wziął kolejny list i odczytywał niezgrabnie napisane literki:

- „**Proszę Cię, święty Mikołaju, żebyś mi przyniósł kolej**“.

- Aha, kolej. A dalej co?

- „**Taki pociąg, żebym się zmieścił w nim i ja, i mój piesek Ciapiek, i kotek Łapek**“.

- Ho, ho, ho. I co jeszcze. Aniołek czytał dalej:

- „**Żeby były długie szyny. Bo chcę objechać swoim pociągiem dookoła świata**“.

- No, no, no. Skąd on taki wędrowniczek. A tu, w tym liście, co napisane? -

święty podawał następny list. - Bo nie potrafię odczytać.

Aniołek wziął list, pochylił się nad nim i powiedział: „**Przewielebny święty Mikołaju**“.

- No, to nie sztuka odczytać. Ale co dalej. Aniołek z trudem sylabizował:

- „**Proszę Cię, żebyś mi przyniósł kielbasę. Taką długą, żeby starczyło do następnego roku. A w przyszłym roku poproszę o taką samą**“.

To tyle - odsapnął aniołek.

- Skąd on ma taki apetyt na kielbasę - zdziwił się święty.

Następny list był wykaligrafowany bardzo wyraźnie: Święty Mikołaj czytał sam:

- „**Jeszcze nigdy nie miałem misia pandy, a mój miś już się zestarzał, jedno ucho ma naderwane, a właściwie dwa, i już ma tylko jedno oko, bo drugie gdzieś się zgubiło. A mnie się najlepiej zasypia z misiem**“.

Ale następny list był znowu trudny do odczytania. Święty Mikołaj podał aniołkowi pomarszczoną kartkę papieru.

- Może list wpadł do wody. - powiedział aniołek. - Albo był pisany podczas deszczu, powiedział drugi anioł, zaglądając pierwszemu przez ramię.

- Czytaj, czytaj. Szkoda czasu. Tyle jeszcze listów do odczytania - powiedział św. Mikołaj wskazując na ledwie napęczety koszyk z listami. - A wciąż nowe przychodzą.

- „**Św. Mikołaju, nie proszę Cię o żadne zabawki**“...- zaczął anioł powoli sylabizując.

- Czy to jeden z takich, który ma dobry apetyt?

- „**...ani nie proszę Cię o żadne łakocie. Proszę Cię tylko o jedno. Uzdrów mamę**“.

Zrobiło się cicho w tym rozświergotanym towarzystwie. Zamilkł i anioł odczytujący list zaskoczony sam tym, co przeczytał. Po chwili milczenia św. Mikołaj powiedział:

- Czytaj dalej.

- „**Moja mama jest ciężko chora od dawna i żadne lekarstwa nie pomagają. Lekarz powiedział: Już tylko Bóg może ją uratować**“.

Znowu zapadła cisza. Tym razem łączy uniemożliwiły aniołkowi dalsze czytanie.

- „**Pomyślałem sobie - czytał dalej aniołek tłumiąc łkanie - że do Pana Boga nielato się dostać, bo przecież tylu ludzi wciąż Go o coś prosi, wobec tego piszę do Ciebie, abyś Ty wstawił się za moją mamą do Pana Boga**“.

Święty Mikołaj może by już się zerwał, ale poczuł, że nie jest w stanie się ruszyć z fotela. Powiedział więc do aniołka: - Pokaż mi to dziecko.

Aniołek spojrzał na adres, rozglądał się po Ziemi. Odsunął obłoczek, który mu przeszkadzał, i powiedział: - To tam - wskazując ręką.

Święty Mikołaj zmrużył oczy i popatrzył pilnie, choć to mu już nie było potrzebne. Zobaczył chłopca w szpitalu przy łóżku matki.

- To znaczy, że mama żyje. Podniósł się żwawo z fotela. - Ja tu zaraz przyjdę.

- A gdzie idziesz, święty Mikołaju?

- Jak to gdzie? - zdziwił się święty. - Do Pana Boga, żeby Go prosić o zdrowie dla matki tego chłopca.

ks. Mieczysław Maliński - Bajki nie tylko dla dzieci.

Na Boże Narodzenie

Jak obyczaj każe stary według ojców naszych wiary pragnę złożyć te życzenia w dniu Bożego Narodzenia.

Niech więc Gwiazdka Betlejemka która Światłość nam zwiastuje mrok rozświecili w ludzkich sercach i niech pokój zapanuje.

Jezus zrodzi się w człowieku - dusza w głębi o tym marzy - zetrze skutek ludzkich grzechów i pokojem nas obdarzy.

My zaś grzeszni, łask niegodni doczekawszy zmiłowania, do Dzieciątka pójdźmy zgodni upadnijmy na kolana.

W czasie Bożego Narodzenia przyjmujemy Jezusa jako dziecko bezbronne i ubogie. On przyszedł na świat, by kochać i być kochany.

W jaki sposób mamy kochać Jezusa dzisiaj? Przez kochanie Go w moim mężu, mojej żonie, moich dzieciach, braciach i siostrach, moich rodzicach, sąsiadach i ubogich.

Pójdźmy do ubogiej stajenki betlejemskiej i obiecajmy Jezusowi, że będziemy Go kochać we wszystkich, których codzienie spotkamy.

bl. Matka Teresa z Kalkuty



Na terenie Parafii działają

Akcja Katolicka
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży
Ruch Rodzin Nazaretańskich
Chór i Schola Parafialna
Kola Żywego Różańca
Kolo Ministrantów
Asysta Parafialna

Chętnych serdecznie zapraszamy

Porządek Mszy świętych

W niedzielę i święta nakazane 8³⁰, 10³⁰, 16⁰⁰.
W święta będące dniem pracy 10³⁰, 18⁰⁰.
w dni powszednie 18⁰⁰, 18³⁰.

Kancelaria Parafialna na plebanii czynna tylko w dni powszednie 16³⁰-17³⁰.
Chrzest w każdą drugą niedzielę miesiąca - na Mszy św. o godz. 10³⁰.
Spowiedź przed i w czasie Mszy św. - w niedzielę i w dni powszednie.
O wyjeździe z wizytą do chorych powiadamy księdza przed lub po Mszy świętej albo w godzinach urzędowania w kancelarii.

Gazeta „Antoni” ukazuje się regularnie 6 razy do roku:

w I Niedzielę Wielkiego Postu,
w Niedzielę Palmową,
w Boże Ciało,
Wniebowzięcie NMP - 15 sierpnia,
w III Niedzielę Października,
w ostatnią niedzielę Adwentu.

Na nieskończoną chwałę Bożą

Gazetkę redaguje: zespół Akcji Katolickiej
Redaktor: Marian Kurtycz tel. 782-64-38, 619-49-76
Współpracownicy: Anna Cydejko-Kurtycz, Marta Cydejko



Pod opieką ks. proboszcza Mieczysława Zdanowskiego tel. 782-75-60
Skład i grafika komputerowa: Marian Kurtycz
Janina Pakieła, Ewa Siemińska, Małgorzata i Zbigniew Czerko i inni.

Gazeta przeznaczona do użytku wewnętrznego.

Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku.